Nr. 9. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Sobota 10 Stycznia 1920.

Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata w Kosi:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
W miejscu	240 kor. — h.	120 kor. — h.	kor. — h.	20 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	264 „ — „	132 „ — „	„ — „	22 „ — „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W innych państwach	288 „ — „	144 „ — „	72 „ — „	24 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 80 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Pichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 80 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Bopessa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników W Hopesyos, ul. Jagiellońska 1/2 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchrtab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse. (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·50 Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 6·— od wiersza. — Głosy publiczne po 8 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, sko nblacowany, pierwszy raz K 5 —. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Miniony rok gospodarczy.

III.

Obok strony produkcyjnej wykazuje życie gospodarcze każdej społeczności swoiste oblicze pieniężne. Jest ono pod wielu względami najwłaściwszym wskaźnikiem rozwoju ekonomicznego, najczulszą miarą wahań, przypływu i odpływu w dziedzinie gospodarczych zjawisk życiowych. Dziś wskazówka ta popadła wszędzie w Europie w istny szał, chorując na pląsawicę zwyżek i zniżek, przeważnie nieuzasadnionych żadną ściśle logiczną przyczyną, wyjąwszy nadmiar środków obrotowych, rozdzielających się w nienaturalnej proporcyi na szczuplejszą podstawę towarową. Nasze państwo znajduje się pod tym względem w szczególnie ciężkiem położeniu. Zabrnęliśmy w nie niemniej z powodu wielowalutowego spadku zaborczego, ale i z winy dyletanckich eksperymentów rządu warszawskiego. Szczytowem wiązadłem jego, niepoczytalnych zarządzeń jest lekkomyślny dekret min. Grabskiego. — Dekret, który równocześnie chce spełnić dwa zadania: zatrzymać koronę w jej ewolucyi zwyżkowej w stosunku do marki polskiej i to zatrzymać na krzywdzącym poziomie 70 fenigów, a równocześnie obniżyć kurs korony przez utrzymanie w mocy wszelkich tych zarządzeń, które dla wpłat rządowych ustalały stosunek korony do marki na 57, a nawet na 50 tylko fenigów.

Z tych nieopatrznych, wrogich koronie zarządzeń, okazało się, że kij walutowy ma dwa końce. Spekulacya pastwiła się dawniej nad koroną, dziś znęca się nad marką. W oczach naszych rozgrywa się nad wyraz smutne widowisko, że oficyalny znak wymienny państwa polskiego, znak nienotowany wprawdzie za granicą, lecz już w Niemczech przyjmowany niemal na równi z marką niemiecką, nie znajduje zaufania u obywateli własnego państwa, sprowadzonych do szczytu sceptycyzmu ową nieoględną, wręcz nieumiejętną walką podjazdową, wypowiedzianą koronie.

Wszelkie próby ustalania kursu korony winny być [illegible] tym względem, że i marka polska jest pieniądzem prowizorycznym, mającym się wymienić na nową, przez Sejm postanowioną walutę. W tym wypadku — jeśli być już mają straty — poniosą je właściciele marek [illegible], właściciele zaś koron przy wymianie na marki i przy ich zmianie na definitywny pieniądz polski.

Unifikacya znaków obiegowych jest sprawą niecierpiącą zwłoki, musi się dokonać co prędzej. Ale skoro tak być musi, niechże dokona się na podstawie jednego mianownika, wspólnego dla korony i marki. Tym zaś mianownikiem winna być jednostka pieniężna, identyczna w swej stopie walutowej z koroną. W ten sposób uchroni się właścicieli koron przed niezasłużoną stratą, a równocześnie uniknie się ponownego spiętrzenia drożyzny przez wprowadzenie wyższej jednostki pieniężnej na połowie obszaru polskiego. O zrównaniu korony z marką, … mowy być nie może. Stoi temu na przeszkodzie rozporządzenie dra Bilińskiego (z 20 listopada 1919 r.), które odjęło marce niemieckiej moc płatniczą na obszarze Wielkopolski i zarazem zrównało tę markę z marką polską. Jak Małopolanie bronią się słusznie przeciw deprecyonowaniu a nawet już i dewaluowaniu korony, tak i Wielkopolska z równą racyą w obronie swojej względnie dobrej marki stanąć musi. Dlatego przerachowanie obu znaków pieniężnych na jakiś inny wspólny mianownik walutowy jest jedynem wyjściem z zamętu walutowego, wycieńczającego nasze siły i energię gospodarczą.

Łamańce kursowe, które przebywa dziś marka polska na fali spekulacyjnej, są pozornym tryumfem korony, a w istocie rzeczy nieobliczalną w skutkach klęską gospodarczą i kompromitacyą powagi państwa. P. minister skarbu, biadający nad tem, jest, jak Gracchowie, ubolewający nad rozruchami, bo sam przyczynił się do tego fatalnego boju, który na giełdach polskich rozgrywa się między marką polską a koroną — jeszcze więcej polską. Za tą koroną bowiem stoi gwarancya saint-germańska państwa polskiego, poręczona przez międzynarodowy traktat. Jest więc korona w istocie swej bez porównania mniej naruszalna, niż marka polska, której kurs wymienny mocen jest Sejm polski dowolnie ustalać. Rzecz dziwna, iż nie pamiętał o tem p. Grabski, jeden ze współautorów traktatu w Saint Germain.

Problemu pieniężnego nie wyczerpuje wszakże kwestya unifikacyi i zdefiniowania naszej waluty. Pozostaje jeszcze do rozwiązania kwestya inflacyi, — będąca zagadnieniem uzdrowienia naszego życia gospodarczego i systemu skarbowego. Obie strony zagadnienia łączą się bardzo ściśle ze sobą, lecz ująć je na razie można tylko z jednego końca, z punktu urządzeń skarbowych mianowicie. Jest bowiem faktem niezaprzeczonym, iż gospodarka państwowa, żyjąca deficytem, wypędza dyabła Belzebubem, gdy w wytężonej pracy tłoczni banknotowych upatruje ostatnią deskę ratunku. A to właśnie dzieje się u nas od szeregu miesięcy. Natomiast wszelkie zamysły podatkowe, mające poziom dochodów państwa dostroić do jego wydatków, nie mogą jakoś żadną miarą wydostać się ze sfery projektów. Ani projekt dochodowy, ani podatek czy danina majątkowa nie doczekały się dotąd urzeczywistnienia. Każdy nowy minister dosiada tego rumaka, lecz żaden jeszcze nie doprowadził go do mety.

Solidaryzm ekonomiczny, biorący pod swą opiekę zarówno produkcyę przemysłową jak rolniczą, wymaga, by podatki owe spoczęły równomiernie na wszystkich warstwach społeczeństwa. Należy to podkreślić, gdyż objawiają się tendencye obarczenia przedewszystkiem kapitałów gotówkowych, a więc tych zasobów, które w znacznej części stanowią czynnik produkcyjny, uwięziony w funduszu obrotowym przedsiębiorstw fabrycznych i kupieckich.

W ogóle kwestya wymiaru i stosowania podatku dochodowego i majątkowego wymaga wiele ostrożności. Np. podatkowe władze galicyjskie, uważając za kryteryum powodzenia mieszkanie, trzymane po cenie przedwojennej, obciążają ciągle jeszcze najwyższymi podatkami inteligencyę, mającą jawne, lecz nieelastyczne dochody. Uwagi ich natomiast, z wielkim dla dochodów skarbowych uszczerbkiem, uchodzą owe niezliczone szeregi milionerów i krociowców, którym prymitywność z dawnych potrzeb nie nakazuje jeszcze szukać wygodnego mieszkania, tem bardziej, że tak dziś o nie jest trudno. Również i roztropne stosowanie podatków i danin majątkowych może pod niejednym względem przyczynić się do ożywienia naszego życia gospodarczego, jeśli przyzna się znaczne ulgi lub nawet i zwolnienia kapitałom, które dowiodą, że w ciągu jednego czy więcej najbliższych lat poszły na budowę domów, na melioracye rolnicze, na inwestycye fabryczne czy górnicze. Wprawdzie ten rodzaj deflacyi nie zasili bezpośrednio skarbu publicznego, ale pomnoży za to źródła jego dochodów w przyszłości, a w teraźniejszości stworzy rychło wartości materyalne, jako odpowiednik pieniądza, wiszącego dotąd nadętą masą w próżni towarowej.

W każdym jednak razie musi być społeczeństwo nasze przygotowane na to, że spadną na nie poważne ciężary podatkowe, wymierzone w interesie dobra publicznego i równowagi skarbowej. Na kredyty zagraniczne liczyć absolutnie nie można. Dał w tym względzie interesentom francuskim znamienną lekcyę jeden z członków amerykańskiej delegacyi pokojowej: »Jakżeż możecie żądać — powtarzamy to za »Matinem« — by Ameryka dostarczyła wam pieniędzy na zapłacenie długów wojennych, skoro wy sami nie chcecie zmusić do płacenia podatków Francuzów, wzbogaconych na wojnie?. Możnaby tę odpowiedź i do nas zastosować bez ogródek, z tem jednem tylko zastrzeżeniem, że nie ciąży na nas tyle długów, co na Francyi.

Jaka jest ich istotna wysokość — po uwzględnieniu zobowiązań, które weźmiemy w częściowym spadku po państwach zaborczych i które zaciągnęliśmy już obecnie za granicą i wewnątrz kraju, do jakiej wreszcie dojdą ostatecznie miary — ani dziś ściśle ustalić, ani tem bardziej przewidzieć można. Faktem jest jednak, że długi państwa polskiego nie wynoszą dziś więcej niż kilkanaście miliardów marek, licząc według ich obecnego, niekorzystnego kursu. Ekonomiści szwajcarscy nabrali przekonania, że Polska jest dziś jednem z najmniej zadłużonych państw, że zatem waluta polska będzie jedną z pierwszych w Europie. Do wniosku tego doszli owi ekonomiści czyniąc następujące obliczenie wojennego zadłużenia państw europejskich: na głowę ludności w przedwojennych markach niemieckich wypada w Rosyi 10 tys., w Austryi niemieckiej (bez odszkodowania wojennego) 6.900, w Anglii 5.500, we Francyi 3.230, w Niemczech (bez odszkodowania wojennego) 2.700, we Włoszech 1.650, a w Polsce 380 marek w złocie. Chociażby to obliczenie było w stosunku do nas zbyt optymistyczne, to zawsze pozostanie faktem niezbitym, że wśród pierwszorzędnych państw europejskich, będzie Polska najmniej zadłużonem państwem, i że z łatwością zniesie ten dług przy obfitości swych bogactw naturalnych, jeśli tylko wola mieszkańców zechce tym drzemiącym skarbom nadać pełną wartość obrotową, której podwaliną jest wytężona praca. Oto perspektywy, które ściele przed nami przyszłość. Ich realizacya leży w naszej mocy i tę moc wykonać jest najświętszym i najpłodniejszym zarazem wszystkich nas pospołu obowiązkiem.

Komunikat wojenny.

Warszawa, 9 stycznia. (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z d. 8 b. m.

Front litewsko-białoruski. Na odcinku Połocka i okolicy Pauli ożywiona działalność wywiadowcza. Silna akcya artyleryjska. Oddziały nasze dokonały z przyczółka mostowego Bobrujska śmiałego wypadu. Po stoczeniu zaciętej walki we wsi Skałki, osiągnęły dnia 2 stycznia stacyę Szaciłki (na linii kolejowej Kadinkowice—Żłobin) i wykonując następnie powierzone zadanie, zniszczyły most pod Szaciłkami i wysadziły most betonowy pod stacyą Żerd. Spaliwszy następnie znaczny tabor kolejowy, olbrzymie zapasy drzewa i tartak, wróciły na dawne stanowisko, biorąc kilkudziesięciu jeńców i dwa karabiny maszynowe Na odcinku poleskim nasze oddziały wypadem zajęły Skrygałów, zdobywając jeden karabin maszynowy, poczem wróciły na dawne stanowisko.

Front wołyński. Odparliśmy zwycięsko ataki nieprzyjacielskie na Ostrożek, Karań, Jurowce. Wzięto kilkunastu jeńców.

Pełniący obowiązki szefa sztabu jen.
Haller, jen. podpor.

Przyjazd Naczelnika państwa do Lublina.

Lublin, 9 stycznia (Tel. wł.) W niedzielę dnia 11 bm. przyjeżdża do Lublina o godz. 11 rano Naczelnik państwa i zabawi w mieście do godz. 12 w nocy tegoż dnia.

Okręt polski w Gdańsku.

Warszawa, 9 stycznia. (PAT). Dnia 8 b. m. przybył do portu Gdańska pierwszy polski okręt handlowy z Ameryki »Kościuszko«. Okręt ten, posiadający 7 tysięcy ton pojemności, a 392 stóp długości, jest jednym z największych okrętów, które po wojnie zawinęły do portu gdańskiego. Budowany on był w czasie wojny na rachunek Anglii w dokach amerykańskich. Po przystąpieniu Ameryki do wojny, rząd amerykański zajął na swą potrzebę wszystkie okręty, budowane w dokach amerykańskich na rachunek obcych państw. Do tych okrętów należał »Kościuszko«, który nosił wówczas nazwę »Cape lookout«. W ostatnich czasach zakupiło go świeżo powstałe w Stanach Zjednoczonych polsko-amerykańskie Towarzystwo żeglugi morskiej (Polish American Navigation Corporation), składające się wyłącznie z Polaków, za cenę półtora miliona dolarów. »Kościuszko« jest transportowcem najnowszego typu, szybkość jego wynosi 10 i pół mil morskich na godzinę. Wypłynął on z portu Filadelfia 16 grudnia roku ubiegłego, do Gdańska przybył 3 stycznia r. b. Chrzest okrętu odbył się w Nowym Jorku, poświecenie ładunku we Filadelfii. Drogę do Gdańska przebył parowiec bez żadnego przypadku, tylko w kanale Kilońskim o mało nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, gdyż przez »nieuwagę« pilota niemieckiego, który go holował przez kanał, omal nie wjechał na mieliznę. Załoga »Kościuszki« składa się przeważnie z Polaków. Komendantem okrętu jest kapitan Kowalski, pierwszym oficerem jest Amerykanin Brewn, drugim p. Chojnacki Ludwik, trzecim oficerem p. Eriksen, Szwed, inżynierami okrętowymi są Polacy pp. Kruszewski i Kozacz. Załoga składa się z 47 ludzi, w tem 35 Polaków. Oficerowie inżynierowie ubrani są w mundur amerykańskiej marynarki handlowej, tylko na czapkach mają srebrnego orła, a pod nim odznakę Towarzystwa, do którego okręt należy. Odznaką tą jest mała biała chorągiewka z czerwonym ukośnym czworokątem w środku. — Na czworokącie widnieje mały srebrny orzełek. Polsko-amerykańskie Towarzystwo żeglugi morskiej nawiązało w ostatnich czasach rokowania o zakupno czterech dalszych transportowców tego samego typu, co »Kościuszko« i tej samej wielkości. Rokowania te miały być w połowie grudnia już sfinalizowane. Te nowe okręty polskie nosić będą następujące nazwy: »Wisła«, »Poznań«, »Kraków« i »Warszawa«. Z tych nowych okrętów »Wisła« ma w połowie stycznia odpłynąć z Ameryki do Gdańska. Na »Kościuszce« przybyło, jak wiadomo, między innemi 12 lokomotyw, zakupionych przez rząd polski w fabryce Baldwina w Filadelfii. Lokomotywy te będą niezwłocznie zmontowane w warsztatach gdańskich (dawniej cesarskich). Montażem kieruje inżynier Czesław Polkowski z Warszawy.

Tendencyjne kłamstwa czeskie.

Cieszyn, 9 stycznia (WBK). Wychodząca w Morawskiej Ostrawie »Tribuna« wystąpiła z prowokacyjnym i kłamliwym artykułem o nastrojach, panujących poza linią demarkacyjną na Śląsku Cieszyńskim. »Tribuna« **twierdzi, że Polacy sami nie wierzą w pomyślny wynik plebiscytu(?). Czynniki polskie dążą — wedle »Tribuny« do konfliktu zbrojnego(?!).** »Przegrupowywanie wojsk polskich i wysyłanie oddziału na granicę niemiecką nie powinno zmylić czujności czeskiej. Polacy nie ośmielą się zaatakować Niemiec, czekając na sposobność, aby uderzyć na Śląsk w myśl taktyki i założenia, że o losie Śląska Cieszyńskiego powinna rozstrzygnąć armia polska«. Kłamliwe te i prowokacyjne wywody powtórzyła cała prasa czeska.

Atak Czechów na szkolnictwo polskie

Frysztat, 9 stycznia (PAT). Śląska rada szkolna w Opawie pismem z dnia 17 grudnia ubiegłego roku Nr. 2215 zawiadomiła kierowników wszystkich szkół poza linią demarkacyjną, że wyłącza się szkoły z pod kompetencyi Rady szkolnej powiatowej w Frysztacie i w Cieszynie, a poddaje pod kompetencyę inspektora czeskiego w Orłowej. Przeciwko temu zarządzeniu, naruszającemu w sposób jaskrawy układ paryski, wystosowała powiatowa Rada szkolna w Cieszynie protest do misyi koalicyjnej.

Przemytnictwo na granicy czeskiej.

Warszawa, 9 stycznia (WBK). Kilku posłów galicyjskich, przybyłych do Warszawy na posiedzenie Sejmu, udzieliło przedstawicielowi W. B. K. następujących informacyj o kontrabandzie, uprawianej na granicy pomiędzy Polską a terenami, zajętymi przez wojska czeskie.

Na granicy pomiędzy Polską a terenami, znajdującymi się pod władzą czeską, przedewszystkiem zaś w okolicy podkarpackiej, szaleje niesłychana kontrabanda produktów pierwszej potrzeby. Spekulanci przemycają masowo z Polski naftę, konie i bydło rogate. Ludność miejscowa, urzędy gminne i proboszczowie (także ruscy) zwrócili się z memoryałem do prezydyum rady ministrów, w którym proszą o ustanowienie komór celnych w Barwinku, Krępnej i innych punktach granicznych na przełęczy Dukielskiej. Zaznaczyć należy, że w odnośnych terenach panuje tyfus głodowy i plamisty. Umiera tam dziennie kilkadziesiąt osób. Sprawa tej kontrabandy zostanie wkrótce poruszona w Sejmie.

Barbarzyńskie metody Czechów.

Cieszyn, 9 stycznia (PAT). Według zestawień urzędowych aresztowali Czesi od dnia 15 grudnia ubiegłego roku 19 Polaków, między innemi 16-letniego ucznia, syna burmistrza w Olbrachcicach, nazwiskiem Cichy. Tegoż dnia aresztowano w Łąkach Józefa Lankosza, odwiezionego do Karwiny, gdzie czescy żołnierze przywiązali go do słupa i zbili do krwi. Znęcanie się przerwał dopiero oficer czeski. Po tej egzekucyi żołnierze czescy skonstatowali, że zaszła pomyłka, albowiem chciano aresztować brata Lankosza. Po 14-dniowem więzieniu wypuścili Czesi ucznia 4 klasy, Kohutka. Chłopiec wrócił do domu zupełnie wyczerpany więzieniem.

Nastroje na Łotwie.

Warszawa, 9 stycznia (WBK). Poseł sejmowy Niedziałkowski, który wrócił z Wilna, gdzie zetknął się z misyą łotewską, opowiada, co następuje:

Wśród łotewskich sfer rządowych, jak również **wśród całego społeczeństwa łotewskiego panuje niezmierna radość z powodu zajęcia Dyneburga przez wojska polskie.** Odpowiedzialne sfery łotewskie oświadczają, że noszą się z zamiarem propagowania **związku państw, w skład którego wchodziłyby: Finlandya, Estonia, Łotwa, a ewentualnie także i Litwa. Blok ten byłby oparty o Polskę pod względem wojskowym i gospodarczym.** Obecny rząd łotewski pozostaje w ścisłym kontakcie militarnym z odpowiedzialnymi czynnikami wojsk polskich. Pomiędzy naczelnem dowództwem obu wojsk, jak również pomiędzy zagranicznemi reprezentacyami Polski i Łotwy panuje żywa wymiana myśli.

Co do stosunków gospodarczych na Łotwie, zaznaczają informacye posła Niedziałkowskiego, że nie przedstawiają się one korzystnie. — Kraj jest wyniszczony przez wojnę, a obecnie szaleje tam **orgia spekulacyi międzynarodowej finansyery.** Pieniądzem obrotowym jest przeważnie pieniądz rosyjski (sowiecki). Pieniądze carskie i dumskie mają najwyższy kurs. Urzędników wypłaca się w kiereńkach. Bardzo wysoki kurs posiada marka polska, ale polskie sfery handlowe nie umiały dotąd wyzyskać korzystnej konjunktury. Handel polski nie ma dotąd przedstawicielstwa na Łotwie.

Ks. Antoni Mackiewicz.

(Stracony przez Moskali 28 grudnia 1863 roku).

(Dokończenie).

Po potyczce w „Powiatówce" postanowił sam przeprawić się za Niemen, materyał bowiem do walki dalszej na razie wyczerpał się, kraj był zalany wojskiem moskiewskiem, a represye uniemożliwiały nietylko walkę, lecz nawet samo istnienie ludzi niebiorących udziału w powstaniu.

Zamiar chwilowego przejścia za Niemen, do Królestwa, czy też do Prus, miał, zdaje się, na celu skomunikowanie się z Rządem Narodowym, gdzie się skupiały wszelkie nici spraw i działań powstania. Tak przynajmniej twierdzą źródła rosyjskie, rzekomo opierające się na zeznaniach ujętego Mackiewicza.

Z dwoma towarzyszami, d'Artuzim i Rodowiczem, pieszo, mocno podupadły na zdrowiu, z sił fizycznych prawie zupełnie wyzuty, z trudnością dowlókł się Mackiewicz do wybrzeży Niemna, gdzie miała nań oczekiwać łódka. Łódki tej nie zastano, oczekiwano więc na nią w jakiejś chacie przydrożnej. Wejście kilku żołnierzy do tej izby w celu ogrzania się i dopytywanie się jego towarzyszów co są za jedni, czy czasem nie należą do „bandy" powstańczej Mackiewicza, zmusiły go, do wyjścia spiesznego i schronienia się w przyległym lesie. — Tak był osłabiony, iż iść długo nie mógł; położył się pod drzewem, okrył się jedliną i — jak sam powiedział w swych zeznaniach — „zdał się na wolę Bożą"...

Ujęci przez owych żołnierzy jego towarzysze i zaprowadzeni wnet do wojskowej komendy, w pobliskiem miasteczku Wilkach, zeznali, że trzecim ich towarzyszem, który nieznacznie wymknął się z przydrożnej chaty, był ks. Mackiewicz... Na wieść tak pożądaną, zaraz wysłano podjazdy w różne strony dla wyszukania zbiega. Jeden z tych podjazdów, pod dowództwem młodego oficera, Ozierskiego, bardzo gorliwego w tropieniu powstańców wpadł na ślad Mackiewicza. Bystry wzrok grenadyera Nikowa, który jechał obok Ozierskiego, dopomógł do odszukania. Nikonow wskazał mu palcem coś szarego, leżącego na śniegu pod drzewem... Był to Mackiewicz.

Żołnierze rzucili się nań z furyą, bijąc kolbami i rabując wszystko co miał przy sobie... „Kto ty jesteś, wołał tryumfator Ozierskij. — Kto jesteś?"... „Na koniec — jak później Ozierskij w swej relacyi opowiada — to blada, chuda z dużą brodą postać, głosem dość spokojnym, jak na takie położenie, odrzekła: — „Nie szarpcie mnie, panowie, jestem ksiądz Mackiewicz"... Działo się to w nocy z dn. 17 na 18 grudnia.

Tak się przedstawia ta tragiczna chwila w relacyach rosyjskich. Relacye te mówią, że ujętemu zabrano: rewolwer, zegarek, tabakierkę, duży plik papierów i pieniądze, w ilości około 360 rubli, które rozdano żołnierzom, którzy go pojmali... Ozierskij, który zapewne był wielkim liberalistą przed polskiem powstaniem, jak ówcześni prawie wszyscy działacze rosyjscy w Polsce, stał się bohaterem dnia; opowiadał i opisywał w dziennikach swą wyprawę i parogodzinne poszukiwania; zachwycał się cały rosyjski świat urzędowy w Wilnie i Kownie jego bohaterstwem... Wszystko to świadczy, jak wielką wagę Rosyanie przywiązywali do ujęcia Mackiewicza.

Uwiadomiony o tym wypadku Murawiew kazał sądzić jeńca sądem wojennym i stracić w ciągu 48 godzin.

Stało się nieco inaczej. Procedura badań, sądu i konfirmacyi przeciągnęła się do dziewięciu dni: czas ten zużyto na badania i przekonywanie więźnia, iż powinien wskazać członków organizacyi w Wilnie i w Warszawie, co może pomyślnie wpłynąć na jego los. Zbyteczną rzeczą dodawać, że ten wódz ludu żmudzkiego zachowywał się z całą powagą i godnością. Sprawdziły się raz jeszcze słowa poety: „Ale Litwin nie wygada, bo w tej duszy hart nie lada... zamiar padnie niby w studnie, lecz czas krwi tej nie wyziębi"...

Badano go w Kownie, dokąd sprowadzono i jego ojca, zapewne w zamiarze, aby wpłynął na zeznania syna. Mackiewicz upadł ojcu do nóg, ale gdy ten starzec przerażony niezwykłą sytuacyą, zaczął wymawiać synowi jego przewodnictwo ludowi żmudzkiemu w powstaniu, powstał, przeżegnał się i rzekł: „Ojcze, Królestwo moje nie jest z tego świata. Nigdy żałować tego nie będę, że stanąłem w obronie mego ludu. Tu będę cierpiał, ale za to nagroda czeka mnie w życiu przyszłem"...

Z owego lasu pod Wilkami, gdzie był pojmany, prowadzono go pieszo do Kowna, „przywiązanego na krzyż do kija, (jak twierdzi pamiętnikarz Medyksza), tak ,iż każde stąpienie sprawiało mu niewymowną męczarnię"...

Wobec komisyi śledczej i sędziów oświadczył, iż nic go nie obchodzi kto rządził i nigdy o to nie pytał; a co do swego wystąpienia w powstaniu twierdzi, iż dążeniem jego było „powrócić narodowi litewskiemu prawa człowieka... „Pragnienie szczęścia dla ludzi dało mi możność — mówił — powołać do powstania lud, by obudzić w nim z jednej strony świadomość, jak również dla rozstrzygnięcia pytania z kim się chce połączyć, z Rosyą, czy z Polską"....

Dnia 28 grudnia 1863 roku, o godzinie 11 rano, stracono Mackiewicza na szubienicy. — Stracenie Moskale otoczyli pewną uroczystością. Straszne to widowisko odbyło się w Kownie, na placu przy gościńcu prowadzącym do Wiłkomierza spędzeni gwałtem mieszkańcy Kowna i bardzo licznie lud wiejski z okolic zniewoleni byli do przypatrywania się temu barbarzyńskiemu traceniu bohaterskiego wodza ludu żmudzkiego. Gdy go wprowadzono na rusztowanie szubienicy i zapytano, czy wyda powstańczą organizacyę — za co obiecywano nietylko darowanie życia, lecz i łaski cara — odpowiedział z całym spokojem: „Skończyłem swoje, a wy teraz swoje kończcie"... To były jego ostatnie słowa. Po kilku minutach, duch ten szlachetny uleciał z ziemi niedoli... Mogiła ks. Mackiewicza została zadeptana kopytami koni i stopami moskiewskich siepaczy. Ich to zwykły obyczaj praktykowany wówczas i później; nie wstydzono się okrucieństw i zabójstw, ale obawiano się potęgi wspomnień, męczeństwa i poświęceń...

Lud na Żmudzi, acz tłumnie w Kownie patrzał na zgon ks. Mackiewicza, niemniej jeszcze w roku następnym, na wiosnę 1864, głosił, że on nie umarł, żyje i nad Niewiażą ukazał się z licznym, dobrze uzbrojonym oddziałem... Postać ta nie mogła szybko zagasnąć w pamięci rzesz wieśniaczych, które go czciły i należycie ocenić umiały. Imiona, pamięć tych cieniów ofiarnych nie powinny znikać w dziedzinie naszych myśli, a nieustannie wołać z głębi grobów o czujność, wierność i ofiarność dla ojczyzny.

Pokolenia się zmieniają, ale obowiązki wobec ojczyzny są zawsze niezmienne, jak niebezpieczeństwa, które nam wciąż grożą od wschodu i zachodu — a przeto czuwajmy i stójmy wiernie na straży granic ziemi naszej i dziedzin ducha naszego.

Maryan Dubiecki.

Pisałem w październiku r. 1919 w Krakowie

Anglielski korpus okupacyjny na Górny Śląsk.

Wrocław, 9 stycznia (Tel. wł.) W przyszłym tygodniu oczekiwane jest w Katowicach przybycie angielskiego korpusu okupacyjnego, składającego się ze sztabu dywizyi, 16 batalionów piechoty, pułku kawaleryi, 2 oddziałów artyleryi, razem około 21.000 ludzi.

Litwini niezadowoleni z zajęcia Dyneburga.

Wilno, 9 stycznia (Tel. wł.) Naczelny komendant wojsk litewskich jen. Latukas podał się wczoraj do dymisyi. Przyczyną tego kroku są zarzuty, czynione mu przez Tarybę, że nie umiał czynnie uprzedzić inicyatywy polsko-litewskiej w zdobyciu Dyneburga.

ROKOWANIA O JEŃCÓW Z LITWINAMI.

Warszawa, 9 stycznia (Tel. wł.) Rokowania w sprawie wymiany jeńców i internowanych z rządem litewskim a prowadzone w dniach 5 i 7 bm. w Kownie nie doprowadziły do rezultatu. Litwini nie uznają bowiem zasady głowę za głowę, lecz żądają ogólnej wymiany. Rokowania toczą się w dalszym ciągu.

O UJEDNOSTAJNIENIE KOLEJNICTWA.

Warszawa, 9 stycznia (Tel. wł.) Minister kolei dr Bartel zażądał oddania kolejnictwa Wielkopolski pod zarząd ministerstwa. Chodzi o ujednostajnienie kolejnictwa, a także przeszkodzeniu szabotażowi urzędników niemieckich. Podobno minister Bartel zapowiedział, że wyciągnie natychmiast konsekwencye w razie niespełnienia jego żądania.

ZEBRANIE WALUTOWE POSŁÓW MAŁOPOLSKICH.

Warszawa, 9 stycznia (Tel. wł.) W piątek o godz. 10 rano wyznaczono zebranie wszystkich posłów Małopolski w celu omówienia kwestyi ostatniego rozporządzenia walutowego oraz projektu ujednostajnienia waluty, złożonego na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przez ministra skarbu.

O PODNIESIENIE PENSYI URZĘDNIKOM.

Warszawa, 9 stycznia (Tel. wł.) Na poniedziałkowem posiedzeniu rady ministrów rozstrzygniętą będzie ostatecznie sprawa podniesienia płac i dodatków do pensyi urzędników państwowych.

PATRYOTYCZNI RYBACY.

Gdańsk, 9 stycznia (Tel. wł.) 600 rybaków, właścicieli 40 barek rybackich, postanowiło łowić ryby tylko dla Polski, zrywając wszelkie dostawy dla Niemiec. Jest to zaczątek polskiej flotyli rybackiej.

PODZIAŁ POAUSTRYACKIEGO TABORU KOLEJOWEGO.

Warszawa, 9 stycznia (Tel. wł.) Do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła wiadomość, że 14 bm. odbędzie się w Wiedniu konferencya w sprawie podziału taboru kolejowego dawnych Austro-Węgier.

WOJEWÓDZTWA ZACZYNAJĄ PRACĘ.

Warszawa, 9 stycznia (Tel. wł.) Urzędy wojewódzkie w b. zaborze rosyjskim rozpoczną swoje czynności z dniem 15 stycznia.

O walutę angielską dla Gdańska.

Warszawa, 9 stycznia (Tel. wł.) »Przegląd Wieczorny« donosi z Paryża, że w pewnych sferach paryskich utrzymują, że w tej chwili podobno toczą się rokowania między przedstawicielstwem miasta Gdańska a Anglią w sprawie zaprowadzenia w wolnem mieście Gdańska waluty, gwarantowanej przez Anglię, a równającej się walucie angielskiej. Urzeczywistnienie tego projektu pociągnęłoby za sobą fatalne następstwa dla Polski.

Formacye białoruskie.

Warszawa, 9 stycznia (Tel. wł.) Tutejsze koła białoruskie otrzymały wiadomość, że na skutek starań białoruskiej republiki ludowej rząd francuski zgodził się na wydzielenie z pośród jeńców wojennych Białorusinów, którzy koncentrują się obecnie w twierdzy Verdun i tworzą nową formacyę wojskową pod komendą jen. Rampona.

Żytomierz nie zajęty.

Warszawa, 9 stycznia (Tel. wł.) Jak się dowiaduje Wasz korespondent ze źródła wojskowego, wiadomość o zajęciu Żytomierza przez wojska polskie, podana w formie pogłosek, nie sprawdziła się dotąd. Według ostatnich raportów, otrzymanych w Warszawie, front polski biegnie o 50 klm. na zachód od Żytomierza.

Katastrofa Denikina.

Warszawa, 9 stycznia (Tel. wł.) Wedle nadeszłych tutaj wiadomości sytuacya na Ukrainie przedstawia się następująco:

Wojska Denikina uciekają w nieładzie wzdłuż kolei Wapniarka—Odesa w kierunku Chersonia. Odesę obiegają obecnie powstańcy ukraińscy.

Lwów, 9 stycznia (Tel. wł.) Partyzanci ukraińscy zdobyli Winnicę. Oddziały partyzanckie, złożone z galicyjskich dezerterów z armii Denikina, napadały na Winnicę i zajęły ją w czasie, gdy wojska Denikina sposobiły się do ewakuacyi. Powstańcy zabrali duży materyał wojenny i aprowizacyjny i tysiące jeńców. Do owej grupy partyzanckiej przedzierają się podobno inne także oddziały z dezerterów Denikinowskich.

Bolszewicy niedaleko Żmerynki.

Lwów, 9 stycznia (Tel. wł.) Armia sowiecka zbliża się do Żmerynki. Osoby, przybyłe z tamtej strony, donoszą, że armia bolszewicka znajduje się w odległości 20 wiorst od Żmerynki i posuwa się ciągle naprzód.

Popłoch wśród Polaków na Ukrainie.

Lwów, 9 stycznia (Tel. wł.) Tysięczne rzesze uciekają od Kijowa i z całej Ukrainy wskutek szybkiego cofania się Denikina. Uciekają głównie Polacy. Rosyanie i Rusini czekają na ciężki los. Rozmiary tej ucieczki są olbrzymie. Tysiące wyrzynają się na oślep do Polski. Śpieszą one od Żytomierza, Berdyczowa, Białejcerkwi w stronę Zwiahla i Żmerynki, pozostawiając mienie na pastwę losu. Przez Stanisławów do Lwowa przybywają bez przerwy uchodźcy od Odesy, Charkowa i Jekaterynosławia. Przybyli opowiadają groźne szczegóły kilkotygodniowej nieraz ucieczki.

Katastrofę Denikina sprowadził rozkład moralny. Oficerowie spekulowali, intendantura kradła, brak był jakiejkolwiek opinii.

W Charkowie zmobilizowano oficerów i żołnierzy. Samych Polaków zarejestrowano kilka tysięcy. Polacy zwrócili się jednak do misyi polskiej w Rostowie i uwolnili się od służby rosyjskiej.

Nadwiślańska oryentacya w Rosyi kontrrewolucyjnej.

Lwów, 9 stycznia (Tel. wł.) W »Odesskich Novostiach« pojawił się artykuł, który stwierdza, że ponieważ żadna oryentacya nie dała rezultatów, trzeba szukać pomocy nad Wisłą. Polska udowodniła wielką siłę przez zajęcie ogromnej przestrzeni do Smoleńska. Gdyby można uzyskać pomoc za rekompensaty terytoryalne, byłoby to dla Rosyi korzystne. Są jednak punkty, o które trudno się porozumieć. Do nich należy Białoruś, Litwa i Ukraina. Terytoryalne rozgraniczenie może nakłoniłoby Polaków do wspólnej akcyi przeciw bolszewikom. Poświęcenie części dla ocalenia całości — oto kwestya, nad którą trzeba się zastanowić. Na spornych terytoryach może dałby się przeprowadzić podział wpływów.

Burcew za wielką Rosyą.

Lwów, 9 stycznia (Tel. wł.) W artykule, pomieszczonym w »Słowianskaja Zarja«, zaznacza Burcew, że prawdziwa Rosya nie zdradziła koalicyi, ale ta popiera mimo to separatystów, rozdzierających Rosyę na kawałki. Tworzenie państw nadgranicznych nie doprowadzi do rezultatu. Polska, Finlandya, Estonia, Łotwa, Ukraina, Rosya pomniejszona będą za słabe. Jedyny ratunek jest tylko w wielkiej, odrodzonej Rosyi, która wraz z Polską i Finlandyą może zabezpieczyć Europę.

Z kongresu sowietów.

Moskwa, 9 stycznia (WBK). O kongresie sowietów, który się odbył w grudniu w Moskwie, donoszą jeszcze ze strony bolszewickiej, że wzięli w nim udział reprezentanci partyi S. R. mienszewików z głosem doradczym. Delegatami ich byli Wolski i Burewow. Wedle relacyi bolszewickich stanęli oni na gruncie polityki Lenina (dyktatura proletaryatu, wzmocnienie czerwonej armii). Zjazd przyznał Trockiemu i Stalinowi ordery czerwonego sztandaru za zasługi bojowe.

Trocki żyje.

Wiedeń, 9 stycznia (PAT). »Lokal-Anzeiger« donosi z Kopenhagi:

Litwinow oświadczył, że pogłoski o zamordowaniu Trockiego są bezpodstawne.

Ratyfikacya znowu odroczona.

Paryż, 9 stycznia (PAT). Ag. Havas. Koła dyplomatyczne oświadczają, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nie może nastąpić w sobotę. Ze względu na trudności, które napotykają komisye rzeczoznawców, będzie ceremonia prawdopodobnie odłożona do poniedziałku.

Warszawa, 9 stycznia (Tel. wł.) W kołach sejmowych otrzymano wiadomość, że ostatnia wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu pokojowego nastąpi na 12 bm. W razie jednak, gdyby do tego czasu nie zdążono ukończyć wszystkich przygotowań, wymiana dokumentów ratyfikacyjnych odbędzie się dopiero po wyborze Clemenceau na prezydenta republiki francuskiej, co ma nastąpić dnia 17 bm.

O prezydenturę we Francyi.

Wiedeń, 9 stycznia (PAT). Ag. Havasa: Wedle zgodnych doniesień dzienników, nie kandyduje prezydent ministrów Clemenceau na stanowisko prezydenta republiki, atoli zdaje się być pewnem, że w dniu przed wyborem grupy Senatu i Izby będą starały się skłonić go do przyjęcia kandydatury. Jest prawdopodobne, że Clemenceau nie będzie się zachowywał odpornie. Z drugiej strony donoszą dzienniki zgodnie, że Millerand obejmie stanowisko Clemenceau w prezydyum Rady ministrów.

Z problemów walutowych.

Problem walutowy, który w Polsce rozpętał się w formalną burzę walutową dzięki rozporządzeniom p. Grabskiego, jest sprawą, zaprzątającą uwagę całego świata. Jak donosi »Revue Suisse d'exportation«, zaczynają się nim coraz więcej interesować w Londynie. Lord Swaythling wystąpił tam z projektem międzynarodowego moratoryum, jako jedynego sposobu uratowania międzynarodowych stosunków kredytowych. Projekt ten powitała przychylnie zarówno prasa angielska, jak i najwybitniejsi przedstawiciele finansiery kontynentalnej, bawiący chwilowo w Londynie. Zdaje się, że wynikiem tej akcyi jest podróż jednego z angielskich polityków do Ameryki, celem omówienia z tamtejszymi mężami stanu wielkiej akcyi ratunkowej dla Europy w postaci rozpisania pożyczki w wysokości 35 miliardów dolarów, poręczonej przez naczelne państwa Ligi narodów. Z pożyczki tej, jak pisze wyraźnie »Times«, ma przedewszystkiem skorzystać Polska, co prawdopodobnie — zdaniem naszem — pozostaje w związku z nową ofenzywą polską na froncie bolszewickim.

Z gazet włoskich dowiadujemy się równocześnie, że z inicyatywy Włoch i Szwajcaryi ma zebrać się w Rzymie wielki zjazd walutowy, celem międzynarodowego uregulowania dzisiejszych stosunków walutowych.

W »Dzienniku Chicagowskim« znajdujemy ogłoszenie pewnej firmy bankowej, która podejmuje się przesyłania do Polski dolarów po kursie: 11 i pół dolara odpowiada 1.000 koron. Wynika stąd, że jedna korona kosztuje 1.15 centa amerykańskiego. W Szwajcaryi przedstawia 1 dolar wartość 5.60 franka, czyli jeden cent amerykański = 5.6 centyma. Gdybyśmy więc amerykański kurs korony chcieli wyrazić w szwajcarskich centymach, to powinienby wynosić 6.5 centyma, a nie 3.1 centyma, jak opiewa kurs szwajcarski. Kursu tego wogóle poważnie brać nie można. Ustala go bowiem giełda trzeciorzędna, wykazująca bardzo niewielką pojemność nawet dla drobnych ilości koron. Wielkie giełdy, jak londyńska, paryska, nowojorska, będące wykładnikiem krajów o ogromnej sile gospodarczej, nie notują jeszcze dotąd korony, gdyż oficyalnie nie nastał stan pokojowy z Austryą. Z chwilą, gdy korona stanie się przedmiotem obrotów na tych giełdach, posiadających światowe wpływy i znaczenie, kurs korony z pewnością dozna znamienitej zwyżki.

KRONIKA.

Kraków, 9 stycznia.

ODWILŻ. Aura i temperatura tej zimy są niestałe, jakby w kwietniu. Naprzemian przychodzą to fale wielkiego zimna, to znowu względnego ciepła. Wczoraj mieliśmy śliczny pogodny dzień, słońce przyświecało z bezchmurnego nieba, grzejąc mocno, co sprowadziło odwilż. Śnieg topniał szybko, na chodnikach zrobiło się błoto, powietrze było wilgotne, przesycone parą wodną. W nocy nawet temperatura utrzymała się 3 stopnie ponad zerem, to też lało się ze wszystkich dachów, a ulicami płynęły strugi. Mamy znowu odwilż prawie wiośnianą.

SPIS PODOFICERÓW WOJSKA POLSKIEGO. Ministerstwo spraw wojskowych ogłasza: Na podstawie artykułów 490 ustawy sejmowej z dnia 27 listopada 1919 o spisie podoficerów, zostaje zarządzony spis wszystkich b. podoficerów narodowości polskiej, którzy nie przekroczyli 45 lat życia i zamieszkują w b. Królestwie Polskiem, w Galicyi, procz powiatów: stryjskiego, żydaczowskiego, kałuskiego, doliniańskiego, skolskiego, stanisławowskiego, bohorodczańskiego, tłumackiego, złoczowskiego, kamieneckiego, brodzkiego, zborowskiego, radziechowskiego, brzeżańskiego, przemyślańskiego, bobreckiego, rohatyńskiego, podhajeckiego, kołomyjskiego, peczeniżyńskiego, kossowskiego, śniatyńskiego, czortkowskiego, borszczowskiego, buczackiego, husiatyńskiego, zaleszczyckiego, horodeńskiego, tarnopolskiego, zbaraskiego, skałeckiego, oraz w powiatach: bielskim, sokólskim i białostockim.

Rozkaz ten obejmuje wszystkich tych, którzy posiadają stopnie podoficerskie bez względu na to, w jakiej obcej armii lub polskiej formacyi wojskowej stopnie te uzyskali. Objęci powyższym rozkazem zgłoszą się dnia 20 stycznia br. u oficera ewidencyjnego powiatu, w którym zamieszkują, względnie w powiatowej komendzie uzupełnień, celem zarejestrowania. Zgłaszający się winni przynieść ze sobą wszystkie dokumenty, stwierdzające ich tożsamość, datę urodzenia i posiadany stopień podoficerski. Prócz tego winni przedstawić dokument, stwierdzający ich sytuacyę rodzinną: kawaler, żonaty, dzietny, ile dzieci, ich wiek itd. Zarejestrowanym wydadzą oficerowie ewidencyjni odpowiednie zaświadczenia.

Kto z podlegających spisowi nie stawi się u O. E. względnie w P. K. U. będzie, w myśl art. 3 tejże ustawy karany przez powszechne sądy karne więzieniem do lat 2, zaś na obszarze, na którym obowiązuje kodeks karny austryacki, aresztem ścisłym do lat 2. Oprócz tego straci on swój stopień podoficerski.

Z GAZOWNI I ELEKTROWNI MIEJSKIEJ otrzymujemy wyjaśnienie, że wobec otrzymania transportu nieznacznej zresztą ilości węgla, ruch w obu tych zakładach przemysłowych gminy odbywa się na razie normalnie, jednak z niebezpieczeństwem zamknięcia z dnia na dzień.

SPRZEDAŻ CUKRU ŻÓŁTEGO. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru żółtego na kupon legitymacyi z drugiej połowy listopada 1919 r. kończy się w sobotę 10 stycznia br. Kupcy rejonowi i konsumy winni złożyć zrealizowane kupony za powyższy okres we właściwych biurach chlebowych do dnia 14 stycznia br. włącznie.

CHLEB NA LEGITYMACYE. Chleb za tydzień od 28 grudnia 1919 do 3 stycznia 1920 na 58 odcinek legitymacyi zbiorowej wydadzą sklepy i piekarnie rejonowe od soboty 10 bm. po 1 kg. na osobę.

SPRAWA PODROŻENIA WĘGLA. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej. Dyrektor gazowni złożył sprawozdanie o zamknięciu gazowni z powodu braku węgla. Wszystkie dotychczasowe starania nie odniosły skutku, dyrekcya ma jednak z inspektoratu węglowego w Cieszynie przyrzeczenie, że dostawa węgla w styczniu będzie lepsza.

Następnie przedstawił dyrektor sprawę niebywałego wprost wzrostu ceny węgla koksującego. Gdy dotąd za tonę węgla z Zagłębia Cieszyńskiego płaciła gazownia 214 K, to od 1 stycznia br. płacić będzie 440 K. Z tego tytułu powstaje niedobór roczny w kwocie 7,000.000. Na pokrycie tego niedoboru uchwaliła komisya podnieść cenę koksu na razie do 100 K za 100 kg. oraz cenę gazu na 2 K za 1 m. sześć., z ulgą dla motorów na 1'20 K, a to począwszy od 1 stycznia 1920.

Ta niebywała podwyżka ceny węgla spowodowaną jest przedewszystkiem zaakceptowanem przez rząd żądaniem właścicieli kopalń Zagłębia Cieszyńskiego, ażeby węgiel ten płacono w koronach czeskich, które stoją bardzo wysoko. Od chwili więc, kiedy sprawa Zagłębia Cieszyńskiego wraz z rewirem węglowym zostanie na korzyść naszą rozstrzygniętą, należy się spodziewać znacznego obniżenia ceny węgla koksującego, a więc co za tem idzie, tak gazu, jak i ceny koksu. Wkońcu komisya załatwiła szereg spraw bieżących.

TYTOŃ W STYCZNIU 1920. Dyrekcya okręgu skarbowego w Krakowie komunikuje: Materyały tytoniowe na karty chlebowe względnie na asygnaty wydawać będą upoważnione do sprzedaży tytoniu rejonowe trafiki w czasie od 5 do 24 stycznia br. włącznie w porządku alfabetycznym, uwidocznionym na zewnątrz lokalu trafiki rejonowej. Racya miesięczna dla jednej osoby palącej pozostaje niezmieniona. Urzędowe asygnaty na pobór materyałów tytoniowych realizowane będą w wysokości 50 proc. ilości na asygnatach wyszczególnionych. W przeważnej ilości wydawany będzie tytoń jawański po 3 K za paczkę 25 gr. oraz tytoń średni turecki po 6 K za 25 gr. paczkę. W bieżącym miesiącu pojawiły się do rozsprzedaży wprawdzie nowo wprowadzone sorty cygar „Wawel" w cenie po 2 K sztuka i tytoń sułtański w cenie 75 K za paczkę 100 gr. (60 pudełek), ale w ilości minimalnej. Zaznacza się, że osobom małoletnim, chociażby posiadały karty chlebowe materyałów tytoniowych wydawać się nie będzie, a dozorujący sprzedaż organa straży skarbowej i bezpieczeństwa publicznego otrzymały w tym względzie wskazówki, aby małoletnich usuwać i niedopuszczać do lokalu sprzedaży.

SPRZEDAŻ NA STYCZEŃ 1920 MATERYAŁÓW TYTONIOWYCH w składowej trafice W. Bujańskiego odbywać się będzie od godziny 9—12 przed południem i od 3—6 po południu we wszystkie dni poniżej podane, a mianowicie: Na asygnaty zbiorowe, tj. dla władz, urzędów i instytucyj wszelkiego rodzaju w porządku alfabetycznym od 12 do 13 stycznia włącznie. Na asygnaty pojedyncze, imienne od dnia 14 do 16 stycznia włącznie. Na karty chlebowe dla dzielnic I, II, III, XII i XIII również w porządku alfabetycznym od dnia 19 do 23 stycznia włącznie.

KŁOPOTY POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Od nowego roku panuje na Pogotowiu ratunkowem krakowskiem bardzo wielki ruch. Dość powiedzieć, że do wczoraj, czyli w ciągu dni ośmiu, wzywano Pogotowie do 170 przeszło wypadków. Wobec tego Pogotowiu nie starcza środków lokomocyi. Z dwóch par koni, które Pogotowie ma dla swojej karetki, jedna para jest obecnie chora, tak że pozostała para koni czynna jest przez całe 24 godziny. Zdarzyło się też już kilkakrotnie, że klienci Pogotowia, nie mogąc się doczekać, sprowadzać musieli własne konie do karetki. Wszystko to wskazuje, że Pogotowiu należy przyjść jak najspieszniej z finansową pomocą.

KOLENDA UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAG. W DZIEŃ TRZECH KRÓLI. Prezydyum Tow. Wzaj. Pomocy uczniów Uniw. Jagiell. pisze nam: Młodzież akademicka podtrzymując zwyczaj lat ubiegłych urządziła w dzień Trzech Króli tradycyjny obchód z gwiazdką po kolendzie, nawiedzając domy prywatne oraz kawiarnie i restauracye. Dochód z doryweczo urządzonej zbiórki na Tow. Wzaj. Pomocy uczniów Uniw. Jag. wyniósł dzięki ofiarności publicznej 1431 K 82 h, 16 marek, 3 ruble. Za liczne ofiary składamy ofiarodawcom najgorętsze podziękowanie. Z uznaniem należy podnieść czyn p. Hajty, właściciela restauracyi „Polonia", który dla Tow. W. P. U. U. J. zdeklarował 2.000 K.

NA OBIADY DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ na ręce Sióstr Felicyanek złożyli wczoraj urzędnicy krakowskiej dyrekcyi policyi 332 K, złożone dla uczczenia pamięci zmarłego w tych dniach adjunkta policyi śp. Tomasza Kwiatkowskiego.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 4 „Tartuffe", który dzięki świetnemu wykonaniu przez obecną wystawę zdobył sobie w tym sezonie znaczny sukces.

Jutro rozpoczyna swe występy znakomita tragiczka polska St. Wysocka w świetnych swych kreacyach: Jewdochy w „Sędziach" i Elektry Hoffmannsthala. Obsadę „Sędziów" tworzą: p. Jednowski (Samuela Natana), Nowakowski (Joasa), Karicka (Dziada), Gutiner (Urlopnika) Miarczyński i i. W „Elektrze" występują: Pancewiczowa (Chrysotemis), Bracki (Orestes), Szymański (Aigistos) i i. Z powodu choroby p. Rotterowej objęła rolę Klytaumestry w ostatniej niemal chwili p. Kosmowska.

Zamknięcie gazowni uniemożliwiło pracę przygotowawczą w warsztatach teatralnych, wskutek czego nie zdołano wykończyć nowej wystawy do „Elektry", która daną będzie w szacie dekoracyjnej, jaką otrzymała za dyrekcyi Solskiego.

„Nina" L. Kampfa, na której wczorajszem dwunastem przedstawieniu, kasa wieczorna była nieczynna, daną będzie w przyszłym tygodniu dwukrotnie: w poniedziałek 12 bm. i w piątek 16 bm.

Z TEATRU „BAGATELA". Linia repertuaru teatru „Bagatela" wykreśla różne krzywizny w poszukiwaniu dla siebie odpowiedniego kierunku. Od „Kobiety bez skazy" przez „Konfekcyę męską" do „Tancerki" trzymał się poziom tego repertuaru na pewnej wyżynie komedyowej w lepszym stylu, podczas, gdy równocześnie „Dudek" i „Panna służąca" zaznaczały pewne odchylenia od tej linii w kierunku farsowym. Wystawiona wczoraj krotochwila spółki Hennequine'a i Vebera „Czy jest co do oclenia", jest dalszym ciągiem tego odchylenia w kierunku farsy i to najpospolitszego jej rodzaju. W dobie karnawałowej dopuszczalną jest farsa nawet taka, która przynosi epizody rozbierania się mężczyzn, w każdym jednak razie ten rodzaj nie przysporzy dyrekcyi chwały, a linii repertuaru nie utrwali na tym poziomie, na jakimbyśmy ją ujrzeć pragnęli.

Treści farsy „Czy jest co do oclenia" opowiadać nie warto. Jestto błahostka, jakich setki niesie repertuar francuski, polegająca na nieporozumieniach małżeńskich, posądzeniach o niewierność, zdemaskowaniu teścia i zięcia w buduarze kokoty, pełnych humoru powikłaniach, zamienionych garniturach męzkich itp. awanturach. W zręcznem, szybkiem tempie rzecz ta możliwa jest do wysłuchania przy odpowiedniem dostosowaniu scen jaskrawych lub trywialnych. Pod reżyseryą p. Czarnowskiego grano wczoraj tę krotochwilę składnie i w dostatecznie szybkiem tempie, przyczem wydatniejszy popis znaleźli pp. Trzywdar, Czarnowski, Brzeski i Kaliciński oraz panie Bruczowa, Dąbrowska, Czajkowska i Skalska. Rolę niezaradnego La Boule'a pomysłowo i oryginalnie zagrał p. Orzechowski. Wystawa i mise en scen nie pozostawiały nic do życzenia, a stroje p. Orwid-Bruczowej zyskały uznanie świata kobiecego. Teatr, jak zwykle na premierze, był pełny. wp.

KABARET ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W sobotę, 10 i w niedzielę 11 bm. o godz. 10½ wieczorem urządzają artyści niezwykle atrakcyjne wieczory kabaretowe, o wielce urozmaiconych programach, w których wystąpią artyści i artystki w niezwykłych rolach śpiewaków, tancerzy itd. Całość urozmaici wesoła satyryczna szopka red. M. Migowej oraz jednoaktówka Tristana Bernarda pt. „Wymagający malarz". Bilety do nabycia w kasie zamawiań teatru im. Słowackiego.

KONCERT ŚLIWIŃSKIEGO W KRAKOWIE. W kołach miłośników muzyki fortepianowej z wielkiem zadowoleniem przyjęto wiadomość o zapowiedzianym występie Józefa Śliwińskiego, który syt chwały i powodzenia, jakie świeżo zdobył szeregiem koncertów swoich w Paryżu w powrocie ze stolicy Francyi da u nas koncert, złożony wyłącznie z utworów Chopina. Koncert odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, 11 bm. w sali „Sokoła".

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO I MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO. W piątek, dnia 9 stycznia o godz. 6 w sali Seminaryum archeolog. U. J. św. Anny 12 mówić będzie dr Maryan Morelowski na temat: „O potrzebie ratowania zabytków polskich w dzisiejszej Rosyi". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

POŻAR W TRAMWAJU. Wczoraj około godz. 4 popołudniu w wozie tramwajowym, jadącym z Rynku, w chwili, gdy prawie dojeżdżał do ul. Grodzkiej, wskutek krótkiego spięcia zapalił się motor. Płomień buchnął nagle wysoko, aż niemal do górnego przewodu. Pasażerowie w szalonej panice zaczęli opuszczać wóz tylnem wyjściem bardzo pospiesznie, w pośpiechu wybitą szybą. Na szczęście motorowy nie stracił przytomności i szybko odciągnął łącznik od przewodu i przerwał pożar. Nikt z ludzi żadnego szwanku przytem nie poniósł. Motor jednak wewnątrz się spalił i wóz nie mógł ruszyć z miejsca, dopóki nie nadjechał drugi wóz, który go odprowadził do remizy.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ HALLERCZYKA. Wczoraj w nocy znaleziono na placu Matejki koło pomnika Grunwaldzkiego od strony gmachu dyrekcyi kolei zwłoki młodego Hallerczyka z postrzeloną piersią. Jak się okazało, był to starszy wachmistrz żandarmeryi polowej z armii jen. Hallera, nazwiskiem Julian Ś w i t, liczący 23 lat. Zwłoki jego leżały na miejscu wypadku długo, bo do godziny 11 przed południem, dopóki nie zabrał ich wóz, który odwiózł je do szpitala garnizonowego, celem dokonania obdukcyi i zbadania przyczyny śmierci.

Dotychczasowe dochodzenie nie ustaliło przebiegu wypadku. Mogło to być samobójstwo, bo aczkolwiek przy zwłokach nie znaleziono broni i zmarły miał wywrócone kieszenie, co wskazywało na rabunek, to jednak rabunku tego mógł dokonać jakiś nocny włóczęga już na trupie. Istnieje jednak i druga wersya, według której wachmistrz został zamordowany właśnie w celu rabunku. Jeszcze około godz. 3 w nocy — jak opowiadają — wachmistrz Świt znajdował się w kawiarni „Empire" przy ul. Sławkowskiej, gdzie widziano, jak wydobywał portfel z wielką sumą pieniędzy. Wkrótce potem Świt opuścił kawiarnię, a około godziny pół do czwartej przechodnie nocni mieli słyszeć strzał właśnie w okolicy placu Grunwaldzkiego. Zresztą strzały w tej okolicy w nocy są częste, strzelają bowiem patrole koło dworca towarowego i dlatego ten strzał, jeżeli nawet on przyniósł śmierć nieszczęśliwemu Hallerczykowi, nie zwrócił niczyjej uwagi. Portfelu przy zabitym nie znaleziono. W każdym razie może śledztwo urzędowe przyniesie wyjaśnienie tego tajemniczego wypadku.

ŚMIERTELNA WALKA Z BANDYTĄ. Wczoraj około godziny 6 wieczorem rozegrała się koło gmachu głównej poczty na rogu ul. Wielopole i plant gwałtowna i krwawa scena, która zgromadziła tam ogromny tłum publiczności. Z gmachu głównej poczty, czy też z innego domu, bo tego nie ustalono, wybiegł wysoki dobrze zbudowany młody mężczyzna, brunet w okrągłej aksamitnej czapce i ciepłej kurtce z szalikiem na szyi, a za nim pędziło kilku ludzi z okrzykiem „trzymaj złodzieja". Na czele pościgu biegł sierżant policyjny z wydobytą szablą. W pewnej chwili uciekający, widząc, że pościg się zbliża, odwrócił się w stronę policyanta, błyskawicznym ruchem ściągnął z siebie kurtkę i zarzucił ją na głowę policyantowi, chcąc go ubezwładnić i zatrzymać, krzycząc jednocześnie „Nie bić! Puść mnie! Jakiem prawem, za co mnie aresztujesz?" — „Już ja wiem złodzieju!" — krzyczał w odpowiedzi policyant i mimo wszystko nie puszczał ściganego. Obu otoczyła w jednej chwili gromada, przeważnie andrusów, którzy zaczęli wtórować krzykom ściganego: „Nie bić! Za co?" itd.

Między policyantem a ściganym, który już w tym czasie znalazł się tylko w kamizolce i koszuli, rozpoczęło się szamotanie. Ścigany ujął policyanta za łokcie, a gdy ten nie puszczał go z uścisku, chwycił policyanta zębami za górną część nosa i osłabłemu chwilowo wydarł z ręki szablę. Wtedy policyant wyciągnął szybko rewolwer i z bliskiej odległości wypalił. Rozległ się suchy, niegłośny trzask i ścigany padł na ziemię z przestrzeloną piersią.

Wszystko to było dziełem może paru minut. Wokół walczących utworzyło się koło, w środku którego leżał na ziemi postrzelony, broczący na śniegu strugą krwi. Po chwili nadjechało wezwane pogotowie. Postrzelonego, po założeniu pierwszego opatrunku włożono do karetki, która ruszyła, by go odwieźć do szpitala św. Łazarza. W drodze jednak do szpitala postrzelony zmarł.

Według zeznań policyanta Jemieca, który go chwycił i postrzelił, oraz innego jeszcze kaprala policyi, zabity był notorycznym złodziejem, znanym w Krakowie, gdzie grasował stale po ulicach. Sam Jemiec parokrotnie przychwycił go na gorącym uczynku kradzieży. Złodziej liczył około 25 lat, nazywał się Piotr Zuwała. Niedawno ze swoim towarzyszem, również znanym złodziejem Siegmundem i innym jeszcze wspólnikiem w cukierni Piaseckiego skradł jednemu z kupujących portfel z 30.000 K. Przy wczorajszej kradzieży miał on również wspólnika. Wspólnik ten pochwycił świeżo skradziony przez Zuwałę portfel, który Zuwała w pościgu odrzucił od siebie i z tym portfelem uciekł. Niezależnie od tego przy zabitym Zuwale znaleziono portfel z obcymi dokumentami wojskowymi na nazwisko Przybysia i kilkudziesięciu koronami, nadto jakieś silne szkła itp.

RABUNKOWY NAPAD BANDYTÓW. Wczorajszej nocy około godziny pół do drugiej w okolicy nowego mostu podgórskiego na przechodzących tamtędy dwóch braci Ćwiklińskich, Michała i Stanisława, handlarzy z zawodu, napadło kilku opryszków z nożami i poraniwszy obu po głowie i rękach, zrabowali jednemu z nich portfel z 15.000 K. Byliby obrabowali drugiego, gdyby jeden z Ćwiklińskich nie krzyknął do jednego z opryszków, że go poznaje. Wtedy bandyci porzucili napadniętych i zbiegli. Do okaleczonych wezwano Pogotowie, które po opatrzeniu odwiozło ich do szpitala.

NA TROPIE PASKA TYTONIOWEGO. Organa wywiadowcze urzędu walki z lichwą otrzymały wiadomość, że w jednym z szynków przy ul. Dolnych Młynów uprawiany jest handel tytoniem, wynoszonym przez robotników z poblizkiej fabryki. Dla przychwycenia „handlarzy" na gorącym uczynku, funkcyonaryusze ci wczoraj udali się do tego szynku i tam spostrzegli jakiegoś mężczyznę, prowadzącego z szynkarką tajemnicze pertraktacye. Szynkarka na widok nieproszonych gości kazała mu się szybko wynieść, co też mężczyzna uskutecznił, unosząc w ręku jakąś paczkę. Wybiegł on szybko do niedalekiego domu, gdzie leżała w łóżku chora kobieta i chciał tam ową paczkę zawierającą 5 kilo tytoniu, ukryć. Przychwycono go jednak i stwierdzono, że jest to niejaki Jamróz, robotnik z fabryki tytoniu, tytoń mu skonfiskowano, a niefortunni handlarze będą odpowiadać przed sądem.

KRADZIEŻE KONI w okolicach Krakowa powtarzają się coraz częściej. Ze Słomnik donoszą, że wczoraj na ulicy nieznani sprawcy skradli tam sanki, naładowane koksem, a zaprzężone w parę koni, należące do gospodarza Fr. Mola z Lenowic.

Na jarmarku w Chrzanowie w tych dniach ujęto trzech złodziei-koniarzy, dwóch braci Gracow i ich wspólnika Szczypczyka z Pychowic. Sprzedawali oni parę koni. Zbyt nizka cena zwróciła uwagę i wzbudziła podejrzenie. W rezultacie koniarzy aresztowano. Okazało się, że tę parę koni razem z sankami skradli oni niedawno pewnemu gospodarzowi z Sieprawia.

Z kraju.

POWRÓCILI Z ROSYI. Z Warszawy telefonują nam: Wśród zakładników, którzy powrócili wczoraj do Warszawy z Moskwy, znajdują się: jenerał Żarnowski, star. radca przedstawicielstwa polskiego w Petersburgu, Leon Kozłowski, znany publicysta, Maksymilian Weronicz, poeta i kierownik biura prasowego przedstawicielstwa polskiego w Moskwie, nadto z przedstawicielstwa polskiego w Moskwie i Petersburgu pp. Artur Belier, Zygmunt Wachowski i i.

ZARZĄD KOPALŃ HR RENARDA. Z Warszawy telefonują nam: Przymusowy zarząd kopalni hr Renarda w Sosnowcu został zniesiony. Zarząd objęło Towarzystwo „Huta bankowa" w Dąbrowie.

UZNANIE JAPOŃCZYKA DLA WIELKOPOLSKI. Z Warszawy telefonują nam: Szef misyi japońskiej w Polsce nadesłał ministrowi byłej dzielnicy pruskiej list, w którym wyraża uznanie dla wysokiej organizacyi władz, spoistości i jednolitości, panującej w tej dzielnicy.

RADYKALNY ORGAN LUDOWY. W. B. K. donosi z Warszawy: Ukazał się tutaj pierwszy numer pisma „Jedność całopska". Jestto organ ks. Okonia i posła Dąbala. Pismo zamieszcza na naczelnem miejscu namiętny artykuł, domagający się natychmiastowej i całkowitej realizacyi ustawy rolnej.

STRAJK W NOWEM PIŚMIE FRANCUSKIEM. — Telef. nam z Warszawy: Zecerzy, składający założony niedawno dziennik „Journal de Pologne" zastrajkowali wskutek odmowy przyznania im 25 proc. podwyżki. Podobno wydawcy zamierzają całkowicie zawiesić nowe pismo.

ZAPIS ŚP. DRA WESOŁOWSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Testament własnoręczny, skreślony przez zmarłego przed 10 dniami śp. dra med. Wacława Wesołowskiego przekazuje cały znaczny majątek zmarłego lekarza i działacza społecznego na rzecz warsz. Tow. lekarskiego. Spadek ten stanowią fundusze w gotowiźnie i w walorach procentowych, sumy hipoteczne oraz duża nieruchomość we Włocławku. Ścisłą wartość zapisu można będzie ustalić dopiero później. Wszystkie swoje przyrządy lekarskie zmarły zapisał na rzecz ambulatoryum im. dr W. Wesołowskiego przy szpitalu św. Ducha.

PODATEK SYLWESTROWY w Warszawie, wynoszący 50 proc. od rachunków w restauracyach i kawiarniach przyniósł czystego zysku 405.000 marek.

PRZEDSTAWICIELE OBCY WE LWOWIE. Telef. nam ze Lwowa: Przyjechał tutaj poseł szwedzki przy rządzie polskim p. D a n i e l s o n celem utworzenia we Lwowie konsulatu szwedzkiego.

Konsulem czeskim we Lwowie został dr Leopold D o r a z i l, red. „Mór. Slezskiego Dennika".

WALKA Z CHOROBAMI ZAKAŹNEMI. Tel. ze Lwowa: We Lwowie objął urzędowanie nadzwyczajny komisarz ministerstwa zdrowia do walki z chorobami zakaźnemi we wschodniej Małopolsce, Henryk Trenkner. Zadaniem jego jest zorganizowanie w ścisłem porozumieniu z władzami cywilnemi i wojskowemi bezwzględnej akcyi zwalczania chorób zakaźnych wśród ludności cywilnej.

SZKOLNICTWO POWSZECHNE W ŁODZI. W związku z wprowadzeniem powszechnego i częściowego obowiązkowego nauczania w Łodzi, rozwój szkolnictwa powszechnego w bieżącym roku szkolnym w porównaniu do ubiegłego, w zestawieniu cyfrowem przedstawia się, jak następuje: W czerwcu 1919 r. liczba szkół powszechnych wynosiła 146 o 660 oddziałach, w których pobierało naukę 30.388 dzieci. W listopadzie 1919 r. liczba szkół powszechnych wynosiła 156 o 1004 oddziałach, w których pobierało naukę 50.926 dzieci; szkół z polskim językiem wykładowym dla dzieci chrześcijan jest 87 o 612 oddziałach, w których naukę pobiera 31.391, szkół z polskim językiem wykładowym świętujących w soboty, jest 39 o 256 oddziałach, uczących 12.850 dzieci, wreszcie szkół z niemieckim językiem wykładowym jest obecnie 30 o 136 oddziałach, liczących 6685 dzieci.

ZGON LOTNIKA POLSKIEGO. W Łucku zmarł na zapalenie płuc Tadeusz G r o c h o w a l s k i, jeden z najwybitniejszych lotników polskich, w 30 r. ż. Jako oficer formacyi polskich, śp. Grochowalski był wzięty w roku 1918 przez Niemców do niewoli w bitwie pod Kaniowem i spędził pół roku w cytadeli w Prześciu. Po wyzwoleniu wstąpił do polskich wojsk lotniczych. Otrzymał 1-szą nagrodę na konkursie lotniczym w Poznaniu i wkrótce objął komendę stacyi lotniczej w Ławicy pod Poznaniem. Pracował w komisyi redakcyjnej czasopisma „Polska flota napowietrzna".

WYDAJNOŚĆ KOPALŃ ŚLĄSKICH. (Tel.) Ministerstwo pracy w Pradze poleciło zbadanie wydajności kopalń węglowych Zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Rezultat był następujący: Obszar terenów węglowych obejmuje 80.000 ha. Ilość węgla, ustalona szacunkowo, wynosi 17.250 milionów cetn. metr. Przy normalnej produkcyi około 100 milionów cetn. metr. wystarczą zapasy węgla w wspomnianym rewirze na około 170 lat.

OŚWIĘCIM, 20 grudnia. (Rozwiązanie komitetu górnośląskiego). Komitet górnośląski, zawiązany tutaj, celem niesienia pomocy nieszczęśliwym ofiarom polityki pruskiej, zawiązany w chwili wybuchu powstania na Górnym Śląsku, zakończył swoje urzędowanie. W skład komitetu wchodzili pp. ks. Szałaśny, burmistrz Mayzel i Stankiewicz, tudzież panie Winogrodzka, Winklerowa i Gorączkowa. Duszą komitetu jednak były panie, których praca przyczyniła się wielce do ulżenia niedoli nieszczęśliwym wygnańcom i powstańcom. Za ofiary, złożone kupowano i dostarczono części ubrania, gospodarcze przyrządy, mydło, smalec i inne artykuły codziennego użytku, a nadto sprawiono pogrzeb dwom ofiarom brutalności pruskiej, które to smutne obrzędy zamieniły się, jak w swoim czasie donosiliśmy, we wspaniałą manifestacyę narodową. Ogólny dochód komitetu przyniósł 44.907 K.

ORGANIZOWANIE WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO. Tel. z Lublina: Wojewoda lubelski Stanisław Moskalewski organizuje w szybkiem tempie urząd wojewódzki. Dotychczas organizuje się urząd pod względem wewnętrznym. O otwarciu jego zewnętrznej działalności nastąpią osobne zawiadomienia. Prowizorycznym kierownikiem prezydyalnego biura wojewódzkiego jest profesor uniwersytetu dr Hilarowicz.

MIANOWANIA W UNIWERSYTECIE JAGIELL. Naczelnik państwa powołał z powrotem do czynnej służby i zamianował emerytowanego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Józefa R o s t a f i ń s k i e g o profesorem zwyczajnym historyi nauk biologicznych i botaniki na Uniwersytecie Jagiellońskim, zamianował dra Stanisława G ó ł ą b a profesorem nadzwyczajnym prawa cywilnego w Uniwersytecie Jagiellońskim, dra Ludwika B i r k e n m a j e r a profesorem zwyczajnym historyi nauk ścisłych na Uniwersytecie Jagiellońskim.

PROMOCYA. Panna Melania Grafczyńska, córka krakowskiego kupca, uzyskała w uniwersytecie wiedeńskim doktorat filozofii i muzykologii z chlubnem uznaniem za rozprawę: „O tabulaturze organowej Marcina Lwowczyka", nadwornego organisty Zygmunta Augusta. Jest to pierwsza Polka, która uzyskała w Wiedniu dyplom z muzykologii.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Józef Putek, poseł na Sejm ustawodawczy, rodem z Wadowic, otrzymał stopień doktora praw.

ZMARLI.

Marya z Sikorskich Junowa, wdowa po kierowniku drukarni, przeżywszy lat 65, zmarła dnia 8 bm. Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim w sobotę, dnia 10 bm. o godzinie 3 popołudniu.

Julian Adam Majewski zmarł w Warszawie. Zmarły nestor inżynierów polskich był współtwórcą mostu Kierbedzia na Zjeździe. Żył lat 95.

Cecylia hr Plater-Zyberkówna, kierowniczka długoletnia pensyi żeńskiej, zasłużona w polskim ruchu pedagogicznym.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Piątek, 9 bm.: „Tartuffe" Moliera.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Piątek, 9 bm.: „Księżniczka Trebizondy".
Sobota, 10 bm. popoł.: „Boże Narodzenie", wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski".
Niedziela, 11 bm. popoł.: „Potasz i Perlmutter", wieczorem „Białe fartuszki".

REPERTUAR „BAGATELI".
Piątek, 9 bm.: „Czy jest co do oclenia".

REPERTUAR „NOWOŚCI".
Piątek, 9 bm.: Teatr zamknięty.
Sobota, 10 bm.: „Wesoła wdówka".

Z Sejmu.

Warszawa, 8 stycznia. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po uchwaleniu na wstępie rezolucyi, wyrażającej hołd amerykańskiej misyi »Czerwonego Krzyża«, przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, to jest do projektu ustawy o obywatelstwie polskiem. Referent p. Głąbiński, wywodził, że najtrudniejsze zadanie miała komisya w sprawie mieszkańców, którzy byli obywatelami państwa rosyjskiego. Sprawa ta wywołała żywszą dyskusyę, której wyrazem było votum mniejszości komisyi. Jako zasadę ogólną przyjęto postanowienie, że przepisy tej ustawy w niczem nie naruszają postanowień traktatów, zawartych przez państwo polskie. Mowca prosi o przyjęcie bez zmiany całego projektu komisyi.

Jako referent mniejszości komisyi wniósł p. Grynbaum szereg poprawek, umożliwiających przyznanie obywatelstwa osobom, które napłynęły do Polski przed ratyfikacyą traktatu pokojowego i posiadają na terytoryum Rzeczypospolitej prawo zamieszkania. Minister spraw wewnętrznych postawił szereg poprawek, wobec czego p. Głąbiński wniósł **o odesłanie całego projektu do komisyi konstytucyjnej.**

Wniosek ten przyjęto.

Po przyjęciu ustawy **w sprawie zniesienia książeczki służbowej i robotniczej,** przystąpiono do sprawozdania komisyi **skarbowo-budżetowej** w sprawie zmiany ustawy z 31 lipca z. r. **o przyznanie emerytom nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego.** P. Godek wniósł rezolucyę o powołanie do służby emerytów, zdolnych do pracy, przez co przyjdzie się im z pomocą, a państwo zyska rutynowanych pracowników. P. Smulikowski wniósł rezolucyę, wzywającą komisyę, by do dni 14 przedłożyła wniosek o polepszenie doli **emerytów nauczycieli i wdów i sierót po nich.**

Ustawę, jak również obie rezolucye, przyjęto.

USTAWA O UNIFIKACYI WALUTY.

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym ministerstwa skarbu w przedmiocie **ustawowego ustalenia kursu korony do marki i unifikacyi waluty.**

Artykuł II. tego projektu ustawy opiewa: »W tych dzielnicach Rzeczypospolitej, w których dotychczasowym prawnym środkiem wypłaty była korona, wszelkie wypłaty mogą być dokonywane **bądź w koronach, bądź w markach polskich w stosunku 100 K = 70 M«.**

Art. IV.: »Wykonanie umów, sprzeciwiających się przepisom, zawartym w art. II. i III., jako też żądanie dokonywania wypłat, opartych na innym kursie przerachowania, jest **zakazane«.**

Art. V.: »Winni przekroczenia, lub usiłowania przekroczenia zakazów, zawartych **w art. IV.** niniejszej ustawy, podlegają **karze więzienia** do jednego roku, lub grzywny do jednego miliona marek polskich, nadto umowy, zawarte wbrew temu zakazowi, są nieważne«.

W uzasadnieniu wniosku wywodził minister Grabski, co następuje:

Gdy objąłem ministerstwo skarbu, kurs marki polskiej znajdował się w najtrudniejszej sytuacyi. W stosunku do franka chwiała się ta marka tak, że dochodziła do 16 marek za franka, w stosunku do marki niemieckiej przekraczała 200 za 100, a w stosunku do korony niestemplowanej z dnia na dzień ulegała ogromnej zniżce. Ten stan rzeczy grozi do dnia dzisiejszego bardzo wielkiemi trudnościami nie tylko finansowemi, ale i gospodarczemi całemu krajowi. Usiłowania ministerstwa skarbu zmierzać będą ku temu, ażeby stworzyć polską walutę, mającą określoną relacyę w stosunku do wszechświatowej wartości, jaką jest złoto, opartą na realnych podstawach i wartościach, których w kraju naszym nie brak. Bo, jeżeli w naszej walucie złota jest mało, to realnych wartości, nadających się, jako wszechświatowe walory, jest sporo i Polska nabędzie taką monetę, która będzie odpowiadała jej sile, jej bogactwom przyrodzonym i zdolności do pracy całego narodu. Jeżeli ta nowa waluta nas czeka, jeżeli tę walutę stworzyć musimy, to musimy sobie zdać sprawę z tego, że ta marka polska jest wstępem i podłożem do tej waluty. Jeżeli my ją zdeprecyonujemy, jeżeli dalej uważać będziemy, że ona nic nie warta, to będzie to zniszczeniem pracy, nagromadzonej przez ludzi pracowitych, zniszczeniem wszystkich tych, którzy dziś w markach polskich nagromadzili siły, tkwiące w całym naszym narodzie. Nie możemy lekceważyć tej marki polskiej, która nie jest ostatecznie naszą walutą, ale którą musimy zamienić na naszą walutę.

Po tym wstępie przechodzę do sprawy aktualnej, do **stosunku korony do marki.** Jeżeli my za koronę damy markę, to sponiewieramy wprost markę. Chociażbyśmy dali za nią 100 za 100, to nie wieleby to pomogło tej części kraju, bo onaby z tego nie skorzystała. Żadna część kraju nie może wzbogacić się na reszcie kraju, każda część kraju może znaleść własny dobrobyt tylko w związku z dobrobytem całego państwa. (Głosy: Słusznie!).

Jeżeli marka polska straciła swoje znaczenie w stosunku do korony niezmiernie szybko i niewspółmiernie do cen produktów i cen żywności, niewspółmiernie do tego, jak stała marka za granicą (gdyż kurs marki w Warszawie jest wyższy, aniżeli na przykład w Zurychu), to ujrzałem w tem niebezpieczeństwo bardzo poważne.

Więc przeciw napływowi koron z zagranicy każdy minister musiałby się bronić wszelkimi sposobami. Z chwilą, gdy zobaczyłem, że ten napływ jest wywołany tem, że P. K. K. P. ku**powała nieustannie ogromne ilości koron,** gdyż przez dwa miesiące, od połowy października do połowy grudnia zakupionych było w Warszawie za pół miliarda koron (głosy: Skandal! Niesłychane! To sprawa Bilińskiego! Pod sąd z nim!), to musiałem przeciw temu, jako minister skarbu, wystąpić. **Nie mówię o moim poprzedniku, nie jego to było winą, lecz o okolicznościach, które się na to złożyły.** Dlaczego kupowano? Kupowano dla wojska. Zakupy te robiono w zaślepieniu, nie rozumiejąc całej sytuacyi, że, jeżeli się kupuje dla wojska w koronach, a wydaje się tylko markami, to się sztucznie śrubuje taką operacyą kurs korony, sztucznie się wytwarza na rynku warszawskim o 20 procent wyższy kurs, aniżeli na rynkach zagranicznych. Należało to wszystko przewidzieć dwa miesiące temu, jak tylko się zaczął ten ruch śrubowania, zarządzeniem, które wypłynęło z takiej sytuacyi. **Są dwa sposoby uniezależnienia się od śrubowania kursu pewnej waluty w górę,** o ile rząd staje się nabywcą tej waluty. Jedno z dwojga: jeżeli rząd koniecznie potrzebuje kupować korony dla wojska i dla zakupów wojskowych i na wypłacenie pensyj, to musi je drukować, albo (i to jest prostszy sposób) musi w tym kraju, w którym dotychczas kursują korony, wprowadzić marki. Jeżeli się nie robi ani jednego, ani drugiego, jeśli się czeka miesiącami na taką sytuacyę, to się otwiera w ten sposób granice dla spekulacyi. Ten stan rzeczy musiał być w pewien sposób ujęty, rząd musiał zapanować nad tą sytuacyą. Mój poprzednik widział to niebezpieczeństwo i zwrócił się do galicyjskich banków, ażeby one wypuściły pewne obligacye koronowe. Galicyjskie banki jednak, gdy mój poprzednik ustąpił, odmówiły. Objąwszy ministerstwo skarbu, nie mogłem wobec odroczenia Sejmu przedłożyć przygotowanego przezemnie już przedtem planu, jak należy postąpić. Są dwa sposoby zwalczenia tego szkodliwego objawu: **albo wypuszczenie biletów koronowych w tych częściach państwa, gdzie kursują korony, albo też ustanowić relacyę, stałe obowiązującą, podług której miałaby korona i marka jednakowy kurs we wszystkich częściach państwa polskiego.** Na kresach wschodnich zaprowadzono przymusowy kurs rubla i marki, rubel równa się marce, pomimo, że na giełdzie warszawskiej płacono 200 marek za 100 rubli. Ostatnio kurs rubla spadł, mimo to wszyscy tam przyjmują rubla za markę. Otóż istotnie dziwić się trzeba, że, co zrobiono na kresach wschodnich w stosunku do rubla, nie zrobiono w stosunku do korony. A należało to zrobić, bo w ustawie o Krajowej Kasie Pożyczkowej jest wyraźnie powiedziane, że marki polskie są pierwszym środkiem płatniczym w całem państwie i przyjmowane są przez urzędy w ich nominalnej wartości. Zdawałoby się, że od dawna należało było to zrobić, ale ustanowić bez Sejmu relacyę stałą dla wypełnienia zobowiązań, jednem słowem dla całego życia gospodarczego, nie można było i do dnia dzisiejszego czekać musiałem.

Z tym wnioskiem dopiero dziś występuję, ale to, co dotychczas zrobiłem, było koniecznością, wywołaną tem, żeby nie kupowano z dnia na dzień po niskim kursie koron przez Polską Kasę Pożyczkową. Z chwilą objęcia urzędowania wydałem rozporządzenie, ażeby P. K. P. po kursie wyższym, jak za granicą, koron nie kupowała. Gdy wydałem to rozporządzenie, to ona kupować nie mogła i koron nie było, bo w Polsce nikt nie chciał oddać koron po kursie zagranicznym, bo wytworzył się pasek, dzięki temu nadmiernemu, półmiliardowemu kupnu koron. Trzeba było znaleść inne wyjście i zrobiłem to, co zrobić było obowiązkiem moim, jako ministra skarbu. Mianowicie druga część artykułu II. ustawy o P. K. P. głosi: **»W tych dzielnicach kraju, w których prawnie obowiązują ruble i korony, ich stosunek do marki polskiej ustanowiony będzie peryodycznie przez ministra skarbu«.** Więc mogłem zrobić to, co było w mojej władzy: **ustanowić relacyę korony do marki.** Jaką powinniśmy ustanowić relacyę? Taką, któraby była bardzo wysoką, któraby podążała za kursem giełdowym? Musiałem ustanowić niską relacyę. Ta moja relacya nie może wywoływać trudności życiowych.

W dzień ostatniego posiedzenia sejmowego przyjąłem tu w gmachu sejmowym **delegacyę urzędników galicyjskich,** której wytłomaczyłem, że relacyę tę ustanawia się nie dlatego, ażeby utrudnić sytuacyę urzędników, bo zadaniem rządu jest, ażeby nie urzędnicy i robotnicy stracili na relacyi, lecz spekulanci. Urzędnicy nie stracą nic, bo skarb im różnicę dołoży. Nic prostszego, jak im to dodać.

Jeśli on podtrzymuje relacyę odpowiednią w stosunku do tego, co w sklepie kupuję, jeśli traci 20 procent, będzie miał dodane 20 procent, jeśli traci 30, będzie miał dodane 30. Ale nie stworzy się zachęty dla spekulantów, bo gdyby stworzyć relacyę większą, nie byłoby kłopotu z urzędnikami, którzy byli w błąd umyślnie wprowadzeni. Oni otrzymali zapewnienie ze strony rządu, że nic nie stracą.

Trzeba jak najszybciej wniosek mój, który opiewa: „Stała relacya pomiędzy koroną a marką na całem terytoryum państwa polskiego" który ustanawia tę relacyę na 70 w całem państwie, jak najszybciej przeprowadzić w komisyi skarbowo-budżetowej i jak najszybciej wnieść do Sejmu dla ostatecznego zdecydowania tej sprawy, która przybrała niewątpliwie gorszący charakter walki jednej dzielnicy z resztą kraju, charakter zupełnie niedopuszczalny, charakter, który — jestem przekonany, że ustanie, gdy tylko znana będzie wszystkim wyraźna i jasna wola Sejmu.

O to chodzi, aby ten włościanin, który nagromadził zapasy gotówki za sprzedane produkty, żeby ten mieszczanin, który również zaoszczędził na swych obrotach i posiada trochę więcej gotówki, żeby ci wszyscy czuli, że z chwilą, gdy dostaną inną walutę, to ta waluta ich nie skrzywdzi, że będzie oparta na sprawiedliwym mierniku.

Wszystkie dane bardzo szczegółowo przedstawię Panom w komisyi budżetowej. Jeżeli poszedłem na relacyę 70, to dlatego, że trochę chciałem uwzględnić sytuacyę naciągniętą, która się wytworzyła w jednej dzielnicy. Nie chciałem, ażeby w tej dzielnicy wytworzyło się jakiekolwiek rozgoryczenie, a wiem, że niektórym zależy na sianiu rozgoryczenia. To jest niemożliwem w państwie polskiem, **niemożliwem jest życzyć źle jakimkolwiek dzielnicom.** Państwo polskie nie ugnie się pod siłą spekulacyi, a trzeba okazać, że Polska jest trochę silniejszą od tych żywiołów, które domagają się. Trzeba raz zdobyć się na to, że Polska nie ugnie się przed tymi, którzy wierzą w potęgę swoich organizacyi, aby na nas wymusić swoje żądania. (Huczne brawa i oklaski).

DYSKUSYA.

Przystąpiono do nagłego wniosku ministra skarbu Rzpltej o ustanowieniu marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzpltej polskiej.

W dyskusyi ogólnej nad mową ministra skarbu zabrał głos pos. Diamand. Mowca uważa, że sprawa jest nadzwyczajnie pilna i powinna być załatwiona jak najrychlej. Już w czerwcu, kiedy p. Englich przedłożył swoją ustawę, poseł Diamand był gorącym zwolennikiem najszybszego załatwienia sprawy koron i marek. Niestety **większość nie była konsekwentna.** P. Karpiński i większość sejmowa unieważniła ustawę i gdyby dziś był nie wiedzieć, jaki wniosek, to na decyzyę wywierałyby wpływ nie momenty rzeczowe, ale uboczne. (Głos: Biliński to też uboczny moment). Pos. Diamand: Ja proszę Panów, nie powoływałem p. Bilińskiego, ja wówczas nie byłem prezydentem ministrów. (Głos: Nie będziesz Pan).

Pos. Diamand: **Ja też go nie obaliłem.** Jeżeli mówię o ubocznych względach, to w tym wypadku tych ubocznych względów było za dużo. **Jeżeli p. Biliński ustąpił, to nie za to, co on złego zrobił, lecz za to, co zrobił dobrego.** P. Biliński popełnił znacznie większe błędy, niż te, o których się mówi, ale nie dlatego go usunięto, tylko dlatego, że chciał położyć tamę samowoli pojedynczych ministrów. Pan minister skarbu przedłożył tutaj projekt, którego krytykować nie mogę, bo mówię tutaj o nagłości, ale którego uzasadnienie wymaga bardzo ścisłej polemiki. Potrzebne jest bardzo szczegółowe porozumienie się z panem ministrem co do jego polityki skarbowej, a także co do kwestyi waluty w Polsce. **Unifikacya waluty musi być dokonaną. Najtrudniejszą jest tylko sprawa relacyi korony do dawnej marki.** Sytuacya, która nastała za rządów pana Grabskiego przyspieszyła konieczność załatwienia unifikacyi waluty. Z tego, co się stało dotychczas, uważam, że porozumienie z p. Grabskim jest bardziej konieczne, aniżeli z każdym jego poprzedników.

P. Diamand krytykuje następnie rozporządzenie ministra, przyznaje, że **plan ministra jest bardzo trudny.** Sprawy finansowe są to sprawy skomplikowane i trudne. Mowca prosi, aby nie załatwiać sprawy waluty kawałkami, żeby kwestya walutowa wewnętrzna, kwestya walki między koroną a marką nie stała się stałą instytucyą państwa polskiego. **To, co zrobimy teraz,** mówił mowca, — **musimy zrobić zupełnie, a wynikiem tego winna być jedna waluta w całem państwie.** Zastrzegam sobie przy czytaniu następnem głos w sprawie merytorycznych argumentów p. ministra, kiedy będzie trzeba mówić o całym projekcie ustawy. Uznaję projekt unifikacyi waluty za nagły i jestem jak najgłębiej przekonany, że nikt w Sejmie nagłości tej sprawie odmówić nie może. (Brawa).

Nagłość wniosku przyjęto jednomyślnie i wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

O godzinie 7 posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie jutro o godzinie 4.

Warszawa, 9 stycznia (Tel. wł.) W uzupełnieniu projektu walutowego ministra skarbu Grabskiego, podanego w sprawozdaniu sejmowem, podajemy treść opuszczonych artykułów:

Art. I. **Marka polska jest prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej Polski.**

Art. III. Wszelkie zobowiązania płatnicze w koronach austro-węg. mogą być uskutecznione w markach polskich wedle stosunku w artykule 2 wskazanego.

Art. VI. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. VII. Wykonanie tej ustawy porucza się ministrowi skarbu.

Warszawa, 9 stycznia (Tel. wł.) Abstynenckie tendencye Sejmu utemperował wczoraj rząd. Pomimo dość ostrej akcyi zakulisowej i protestów przedstawicielek płci słabej, popieranych przez część reprezentantów ludu na wyraźne życzenie rządu marszałek Sejmu **wycofał z porządku dziennego punkty, dotyczące zakazu wyrobu i handlu alkoholem.** To udaremnienie zamachu na swobodę picia wódki upamiętnił poseł Rosset wywołaniem zajścia podczas dyskusyi nad nagłym wnioskiem rządowym w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Polski.

Zajście to miało następujący przebieg: Poseł Diamand stwierdziwszy, że sprawa regulacyi waluty jest istotnie naglącą, zaznaczył jednakże, że minister skarbu postawił ją w swym projekcie zupełnie wadliwie. Poseł Rosset uczuł się tem zastrzeżeniem posła Diamanda dotknięty i krzyknął ze swego miejsca pod jego adresem: »bankier«. Na to poseł Diamand odezwał się z flegmą: »łżesz«. To oświadczenie posła Diamanda wywołało tumult, wszczęty przez prawicę, a podchwycony przez lewicę.

Po dłuższem zamieszaniu marszałek zabrał głos, przywołując p. Diamanda do porządku, który w odpowiedzi oświadczył, że skoro nie znalazł satysfakcyi ze strony marszałka, który nie zwrócił uwagi posłowi Rossetowi, musiał sam sobie wymierzyć sprawiedliwość.

Był to jedyny zgrzyt w czasie wczorajszego posiedzenia, nie licząc owacyi, urządzonej obecnym w loży dyplomatycznej przedstawicielom amerykańskiej misyi czerwonego krzyża.

Pozatem obrady toczyły się szybko i zakończyły się już o godz. 7. Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 po południu.

Program polityczny czterech klubów

Warszawa, 9 stycznia (Tel. wł.) Utworzona w połowie grudnia większość sejmowa ogłosiła swe zasady, na podstawie których doszło do **porozumienia między czterema klubami sejmowymi.** Ze względów taktycznych, jak wiadomo, nie ogłoszono ustępu, dotyczącego polityki zagranicznej. Obecnie korespondent Wasz otrzymał autentyczny tekst tego ustępu, brzmi on następująco:

Nie spuszczając oka z niebezpieczeństwa niemieckiego ani niebezpieczeństwa zrekonstruowania pod egidą Niemiec reakcyjnej Rosyi, **rząd Rzeczypospolitej winien wykorzystać najbliższą przyszłość celem ustalenia korzystnie granic zachodnich oraz celem utrwalenia i rozszerzenia swego wpływu politycznego na wschodzie,** a przedewszystkiem na ziemiach, należących niegdyś do Polski, a to przez rozszerzenie własnych granic państwowych, bądź też przez objęcie tych ziem systemem autonomii lub związku państwowego. W tym celu winny czynniki dyplomatyczne wyzyskać jak najpełniej istniejące sojusze.

Administracya państwowa winna dążyć do wprowadzenia na tych obszarach bezpieczeństwa i porządku prawnego, złagodzenia klęsk wojennych i **pojednania osiadłych tam narodowości z polską ideą państwowości,** przy równoczesnem utrzymywaniu tam praw polskiej mniejszości narodowej.

Ze sali koncertowej.

Kraków, 7 stycznia.

W bezpośredniem następstwie po sobie odbyły się dwa koncerty, które stwierdziły, że Kraków, a w szczególności Konserwatoryum krakowskie posiada w gronie swych nauczycieli artystyczne siły pierwszorzędnej wartości. Pierwszy koncert poświęcony był wyłącznie Beethovenowi; wykonawcą był p. Seweryn Eisenberger. Świetny ten pianista ma dzisiaj tak powszechny rozgłos poza granicami naszego kraju i takie niepodzielne uznanie, że zbyteczną jest rzeczą rozwodzić się nad zaletami jego gry. O wysokiej kulturze muzycznej p. Eisenbergera świadczył sam program, jednolicie i pomysłowo ułożony. Były w nim rzeczy rzadziej grywane, jak „Bagatele" i waryacye D-dur op. 76 na temat marsza tureckiego, użytego w muzyce „Ruiny Aten". Jedyny zarzut, jaki można postawić, to ten, że program był za długi. Wszak — prócz innych kompozycyj Beethovena — obejmował aż cztery i to potężne senaty. Mimo najlepszej woli nie mogę „jednym tchem" wysłuchać programu o takiej rozciągłości i podziwiam w takich razach wytrzymałość nerwów u innych słuchaczów.

Sala była pełna; przyszedł cały muzykalny Kraków, by napawać się pięknem mistrzowskiej gry p. Eisenbergera.

Inny widok przedstawiała sala na drugim koncercie, który urządził skrzypek, p. Tadeusz Szulc, ofiarując dochód na „żołnierza w polu". Ten cel wystarczył, by sala była pusta! Tak popiera się u nas cele szlachetne! Ci, którzy uważali za stosowne ten koncert zbojkotować, ponieśli sami największą stratę, nie usłyszawszy gry wirtuoza tej miary, jakim jest p. Szulc. Jestem przekonany, że następny koncert p. Szulca będzie „wypełniony" do ostatniego miejsca. Kraków nie wiedział bowiem, że w murach swoich ma skrzypka, który może iść w zawody z najlepszymi wirtuozami, jakich znamy. Dla mnie gra p. Szulca nie była nowością. Słyszałem go przed 10 laty, gdy, jako chłopiec, zapowiadał fenomenalny talent, gdyż zdumiewał i techniką i pięknością tonu i uduchowieniem gry. Dzisiaj — po studyach w Berlinie u K. Marteau — jest pierwszorzędnym skrzypkiem, który powinien ruszyć na wędrówkę po estradach koncertowych i budzić podziw swą niezwykłą grą. Jaki ton przepyszny, jędrny, śpiewny i uczuciowy; jaki temperament. Mamy przed sobą naprawdę „rasowego" skrzypka i naturę nawskroś muzykalną.

Program był bardzo zajmujący: obok senaty Brahmsa A-dur (szkoda, że tylko tę senatę się grywa u nas, a pomija dwie inne: G-dur, a zwłaszcza D-mol), był w programie nie grany u nas nigdy koncert Aleksandra Głazunowa A-mol op. 82 i popularna symfonia hiszpańska Edwarda Lalo (we fragmencie). Sonata Brahmsa wypadła słabo, liczne partye były zamazane zarówno w skrzypcach, jak i we forteplanie; natomiast świetnie wykonany został bardzo trudny koncert Głazunowa, rzecz niezbyt głęboka, jak wogóle Głazunow, ale efektowna i niezmiernie barwna. Właściwe piękno tego koncertu możnaby ocenić, usłyszawszy go z orkiestrą. Za to, że nas koncertant z tą kompozycyą zaznajomił, jesteśmy mu szczerze zobowiązani. Po symfonii Lalo'a domagano się natarczywie naddatków; nie odmówił tej prośbie p. Szulc; wśród publiczności wytworzyła się atmosfera szczerej sympatyi dal jego wybitnego talentu. *Dr Józef Reiss.*

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 8 stycznia 1920.

	ofiar.	żąd.
4% poż. kraj. E. 1893	98'—	99'—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	98'—	99'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	100'—	101'—
4½% poż. kraj. z r. 1914	100'—	101'—
4% poż. m. Krakowa z r. 1909	97'50	98'50
4% poż. m. Lwowa	95'—	96'—
4½% obl. kom. Banku kraj.	101'—	102'—
4% obl. kom. Banku kraj.	100'—	101'—
4% obl. kolej. Banku kraj.	97'—	98'—
4½% listy zast. Banku kraj.	101'50	102'50
4% listy zast. Banku kraj.	101'—	102'—
4% listy zast. Tow. kred. ziem. 56 l.	99'75	100'75
Transakcya		100'25
4½% listy zast. Tow. kred. ziem. 52 l.	104'—	105'—
4½% listy zast. Banku hipot.	100'—	101'—
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	98'—	—'—
4½% listy zast. Banku gal. dla handlu i przemysłu	100'—	101'—
4½% listy zast. gal. ziem. Banku kred.	99'—	100'—
Waluty:		
Marki polskie	110'—	120'—
Transakcya	118'—	115'25
Ruble carskie po 500 rb.	204'—	214'—
Transakcya	210'—	211'—
Lei rumuńskie	—'—	—'—
Transakcya		375'—

KURSA AUSTR. CENTRALI DEWIZ z 7 bm.: Amsterdam 6775 (6675), Berlin 395 (365), Zurych 3300 (3275), Chrystyania 3830 (3800), Kopenhaga 3630 (3600), Sztokholm 3950 (3950), marki 384 (384), lei 490 (490), lewy 310 (310), franki szwajcarskie 3275 (3250), franki francuskie 1740 (1740), włoskie 1400 (1400), angielskie 700 (690), dolary 185 (180), ruble carskie 280 (290). Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 175—185, Budapeszt 10.000-koronówki 118'50—128'50, 1000-koronówki 121—131, Kraków 135'50—135'50, Praga 288'50—298'50, czesko-słowackie noty koronowe 5.000: 295—310, mniejsze 290—305, jugosłowiańskie 160—180.

SZWAJCARSKIE KURSA DEWIZ z 7 bm.: Berlin 11'10 (11'50), Wiedeń 2'90 (3), Praga 9'10 (9'20), Holandya 212 (212), Nowy Jork 562 (561), Londyn 21'36 (21'36), Paryż 51'90 (52'60), Medyolan 42 (45'50), Bruksela 52 (52'60), Kopenhaga 105'50 (107), Sztokholm 120 (120), Chrystyania 113 (115), Madryt 107 (107), Buenos Aires 241 (241), noty koronowe 3'25 (3'25).

PARYSKIE KURSA KASOWE z 6 bm.: 3 proc. renta francuska 58'75, 4 proc. pożyczka francuska z 1917 71'20, 5 proc. pożyczka francuska 36'40, 5 proc. rosyjskie papiery z roku 1906 47, 4 proc. hiszpańskie exterieur 170, 4 proc. zunifikowane papiery tureckie 49, bank paryski 1405, kredyt lyonnais 1460, Rio Tinto 2080, de Baers 1844, miny 87, kredyt fonciere 172.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Dr Natalia Neufeldówna
lekarka w Częstochowie
zmarła dnia 2 stycznia 1920 roku.
Pogrzeb odbył się dnia 5 stycznia 1920 r.
w Częstochowie.

PODZIĘKOWANIE.

Świetnej Dyrekcyi, Szanownym Panom Urzędnikom i Robotnikom fabryki maszyn i wagonów »Zieleniewski«, jako też Przyjaciołom i Znajomym, którzy wyrazili słowa współczucia i wzięli udział w przeprowadzeniu zwłok ś. p. inżyniera **JÓZEFA CHUDOBY** na miejsce wiecznego spoczynku, tą drogą serdeczne »Bóg zapłać«. **Żona z dziećmi.**

PODZIĘKOWANIE.

Serdeczne podziękowanie i gorące »Bóg zapłać« przesyła tą drogą Jaśnie Wielmożnemu Panu **Drowi Landauowi Maurycemu** za zupełnie bezinteresowne a skuteczne leczenie żony mej, Ireny, podczas jej kilkutygodniowej ciężkiej choroby. 419

Szymon Jurowicz, Br. Wojsk Polskich.

Akademik, specyalista w naukach matematyki i fizyki, rutynowany nauczyciel, poszukuje posady, najchętniej jako nauczyciel w jakim zakładzie naukowym. — Zgłoszenia z podaniem warunków pod „**Sumienna praca**" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 370

Eleganckie

prawie nowe futro sealskinowe, miastowe, na wysokiego, tęgiego mężczyznę, tanio do sprzedania w pracowni krawieckiej P. Macewicza, plac Maryacki. 356

Okazya!

4 dywany perskie oraz szale perskie okazyjnie do sprzedania w hotelu Polskim, drzwi Nr 8, do 10 rano i od 1 do 4 po poł. 358

Zgubiłem papiery wojskowe.

Znalazca zechce zwrócić: Andrzej Michalik, wieś Ochojno, p. Świątniki Górne. 359

Automobil

marki „Ford" 4-siedzeniowy 20 HP, w dobrym stanie, z rezerwową gumą, gotowy do jazdy, do sprzedania. Informacyi udzieli S. Proszek. Kraków, ul. Staszica 6. 360 1 2

Buchaltera (kę)

rutyn. i praktykantkę biurową przyjmie natychmiast większe biuro handlowe. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków pod „**Stała posada**" przyjmuje Adm. „N. Ref." 361 1 3

Gumowane płótno

przedwojenne na podkład do łóżka 1.78 m dł., a 93 cm szer. do sprzedania. Ul. Bonerowska 10, I piętro. 362

Spólnika

uczciwego, trzeźwego, energicznego, z kapitałem około 50.000 koron biegłego fachowca z działu korzenno-śniadaniowego, z powodów familijnych, przyjmie poważna 30-letnia firma chrześcijańska w większem powiatowem mieście środkowej Małopolski, względnie przyjmę odpowiedzialnego kierownika z kaucyą. Także mogę wydzierżawić firmę. Zgłoszenia pod „**Świetny byt**" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 363 1 2

Sprzedam parcelę

budowlaną z dwoma frontami, 868 sążni, na Zwierzyńcu, przy ulicy Kościuszki 29, oraz piękną resztkę dworu, z pałacem i licznemi zabudowaniami gospodarczemi, z obszarem 8 morgów ogrodu, bez obdłużenia, w Kobierzynie, w pryncypalnem miejscu. Nadaje się wyśmienicie na fabrykę wyrobów gipsowych, z powodu ogromnych jego tam pokładów. Kolej w miejscu, poczta i kościółek. — Wiadomość: Antoni Wolny, Słotwina. 361 1 5

Biuro spedycyjne

Abramson Scherer, przy ul. Pawiej 8, poszukuje deklaranta cłowego i praktykanta od 1 lutego. Zgłoszenia od 4—5 po poł. 368 1 3

Futro podróżne

wilki syberyjskie, do sprzedania. — Ul. Piotra Michałowskiego 9, I p., na lewo. 369 1 3

Do sprzedania

kamienica I-piętrowa w Krakowie, 14 ubikacyj, 10 minut od Rynku głównego, za 110.000 koron. Zgłoszenia pod „**Kamienica**" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 372 1 2

Przyjmiemy zaraz pannę

(żyd.) ze stenografią polsko-niemiecką, piszącą biegle na maszynie. Zgłoszenia własnoręczne pod **I. R.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 373

Mundantki

bardzo rutynowanej poszukuje zaraz adwokat **Dr Heski** w Krakowie, ul. Szewska 7. Warunki: długoletnia praktyka poprzednia u adw., biegłe pisanie na maszynie, stenografia. 375 1 3

Panienka

skromnych wymagań, z szyciem, do dwóch dziewczynek, 11 i 9 lat, i do pomocy w gospodarstwie, poszukiwana zaraz do Warszawy. — Zgłoszenia pisemne z odpisem świadectw i podaniem warunków: Dr L., Warszawa, ul. Miodowa 17, m. 17. 378

Futro męskie

astrachan, do sprzedania. Oglądać można od 3—5 po poł. ul. Krowoderska 29, II p. 374 1 2

Do wynajęcia sklep

niedaży, w bardzo ruchliwej ulicy. Zaraz do objęcia. Zgłoszenia pod „**Dobry interes**" przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 383 1 3

„AURORA"

konces. zakład czyszczenia szyb, biuro mieszkań i lokali, **ul. Bracka 7.** Zakład posiada specyalistów do czyszczenia posadzek. 387

Dyrektor

potrzebny do gimnazyum żeńskiego na rok szkolny 1920/21. Miasto prowincyonalne w b. Królestwie Polskiem. Zgłoszenia pod **K. I.** do Biura ogłoszeń T. Pietraszka, Warszawa, ul. Marszałkowska 115. 382

SZKŁO OKIENNE

częściowo i w ładunkach wagonowych

sprzedaje 381 1 3

POLSKIE TOW. HANDLOWE T. A.

w Krakowie, ulica Sławkowska L. 4, II. p.

Ważne dla posiadaczy kolejek wąskotorowych!

Wszelkie części składowe do kolejek wąskotorowych, jakoto: łączniki, progi stalowe, śruby i gwoździe do szyn, łożyska, koła stalowe, złożenia osiowe do wózków, oraz szyny, tory przenośne, obrotnice, zwrotnice, wózki żelazne i drewniane, taczki żelazne, parowozy, pogłębiarki i t. p. poleca i dostarcza bezzwłocznie po niskich cenach, firma

„FERROVIA", Zakłady fabryczne dla budowy kolejek żelaznych

27 Spółka z ograniczoną poręką, **Lwów, plac Maryacki l. 7.** 0 10

GAZ ZIEMNY	GAZOLINA	METAN
Spółka z ogr. poręką we Lwowie	Spółka z ogr. poręką w Borysławiu	Spółka z ogr. poręką we Lwowie

zakładają akcyjną spółkę: 55 8 10

„ZWIĄZKOWA RAFINERYA OLEJÓW MINERALNYCH"

Zgłoszenia na akcye po 1000 koron przyjmują:

„Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu" w Krakowie, Rynek gł. l. 25.

„Gaz Ziemny" Sp. z ogr. por. we Lwowie, ul. Sapiehy 3.

Karpaty

Kraków, ulica Szewska l. 4 poszukują 16—19-letniego praktykanta z lepszej rodziny. 290 2 2

Słoneczny dom

nowo odrestaurowany, 17 ubikacyj w najzdrowszej dzielnicy wielkiego Krakowa, ul. Kątowa 13, od Rynku głównego 10 minut, sprzedam za 150.000 K. Do kupna potrzebna cała gotówka. Wiadomość w biurze inform. Braci Eibenschütz, Kraków, Rynek gł. 8. 213 3 3

Bandaże rupturowe na sprężynach lub na taśmach gumowych. Opaski brzuszne na gumach dla pań. Bandaże i krążki przeciw wypadaniu macicy. Bandaże przeciw wypadaniu kiszki odchodowej. Bandaże na latającą nerkę. Dla osłabionych na pęcherz mężczyzn i kobiet, mocniki gumowe do chodu i podróży. Pończochy gumowe i elastyczne owijaki na żylaki nóg. Prostotrzymacze przeciw zgarbieniu i t. d. **M. L. Folaczek,** Sambor 3, Małopolska. 81 5 20

Palników

do „Primusów" systemu szwedzkiego, dostarcza i wyrabia je w większej ilości pracownia wyrobów metalowych i odlewarnia metali A. Malina, Kraków, ul. Mostowa 12. 76 5 6

PIECZĄTKI GUMOWE Tablice EMALIOWE wykonuje najszybciej i najtaniej wytwórnia polska J. TRĘBACZA KRAKÓW RYNEK 9. 120 6 25

Obiady domowe

z 3 dań 8 kor. Ul. Gołębia 16, I p. W abonamencie opust. 97 9 15

Elektr. fabryka dla obróbki drzewa **heblarnia oraz łuparka do drzewa** specyalnie do rznięcia desek grubości od 5 mm wzwyż, **skrzynie wszelkiego rodzaju** także heblowane i zbijane **ramki pod dachówkę i t. p.**

K. Cukierman

Kraków, ul. Miodowa 42 (obok toru kolejowego). 101 5 10

Przedsiębiorstwo fabryczne przy wielkiem mieście w Małopolsce **poszukuje młodego rutynowanego samodzielnego** 263 3 3

koresponenta

polsko-niemieckiego, znającego się także na księgowaniu. Reflektuje się na siłę pierwszorzędną, zdolną również do reprezentowania firmy. Warunki dobre, według umowy. Zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13 pod **„SP 7/II"**.

HANDLOWIEC

rutynowany, obeznany dokładnie z kupiectwem i buchalteryą o wszystkich systemach, bilansowaniem, poszukuje posady dyrektora handlowego, administracyjnego lub szefa biura w fabryce lub zakładzie przemysłowym. Reflektuje tylko na posadę stałą. — Zgłoszenia pod **I. P.** poste restante **Jaworzno,** za okazaniem kwitu inseratowego. 371 1 3

Zapalniczki, kamyki do tychże, **lampki** elektr. **baterye, gramofony, płyty, portfele** skórzane, **lusterka, instrumenty** muzyczne, wszelkie **struny,** przybory do tychże, **towary** galanteryjne poleca w wielkim wyborze hurtownie

Leopold Huttrer

Kraków, ulica Grodzka 43. 117 6 10

NOWA POLSKA FIRMA!

Dom Bankowy i Kantor wymiany Maryana Ambrosa

Kraków, ul. Szewska 9. — Tel. 2292.

Kupuje i sprzedaje waluty po najlepszym kursie. 48 9 10

Poszukiwany teren fabryczny

od 5—8 morgów, z bezpośredniem zetknięciem z torem kolejowym, z gmachem fabrycznym, o powierzchni 5.000 m², w dobrym stanie, z dużą, widną halą dla maszyn, w Zagłębiu Dąbrowskiem, na Śląsku Cieszyńskim lub w okolicy Bielska.

Zgłoszenia z planami i dokładnymi opisami nadsyłać do kancelaryi **dra Ludwika Szalaya, Kraków, ulica św. Jana 3.** 339 2 3

Do wyrobu

dachówek cementowych

polecamy najbardziej udoskonaloną

Maszynę rolkową pat. „Lauszera"

dzienna produkcya 800 sztuk,

jak również wszelkie inne maszyny i formy do wyrobu cegieł, pustaków, rur kanałowych, sączków do drenowania, słupów parkanowych i t. d.

Fabryka maszyn Braci Hoffmann w Łodzi, ul. Kilińskiego 154. 59 6 6

Na żądanie wysyła się katalog Nr 29 bezpłatnie.

FARBKI DO BIELIZNY

różne szczotki ryżowe i do zamiatania wiklinowe, smarowidła, mydła, proszek do prania, knoty do lamp, lampy ścienne poleca

Tomasz Mężyk, pl. Szczepański 8, róg ul. św. Tomasza.

Dla sklepów i Kółek znaczny opust. 200 4 3

Pole torfowe

50, względnie 80 morgów w b. Kongresówce do sprzedania. Warunki miejscowe b. korzystne, kolej w miejscu. Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje z grzeczności Biuro „Merkur", Kraków, ul. Radziwiłłowska 33. 389 1 2

Dra Ihnatowicza mydło ogórkowe

znakomite, prawdziwe, naturalne.

Sztuka K 16·—.

Wszędzie do nabycia. 341 1 0

Do wielkich zakładów przemysłowych w Małopolsce poszukuje się

naczelnego buchaltera

pierwszorzędnej siły fachowej z doświadczeniem i najlepszemi referencyami. — Prócz gotówkowego uposażenia wolne mieszkanie, opał, oświetlenie, deputat w mleku i ułatwienia w aprowizacyi. 380 1 2

Zgłoszenia pod **„B. O."** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". Odpisów dokumentów nie zwróci się.

PASTY do obuwia

marki **„PALIN"**, w szklanych słoikach, o 1/8 kg netto zawartości, najlepszej jakości

dostarczamy bezzwłocznie

z naszego krakowskiego składu fabrycznego po najniższych cenach. 56 12 12

Proszę żądać oferty. Proszę żądać oferty.

RUDOLF WERMUT, Kraków, Straszewskiego 10/I.

Pierwszorzędny lokal restauracyjny

we Lwowie, w centrum miasta, będzie w połowie 1920 roku po gruntownej rekonstrukcyi domu do wynajęcia. — Reflektanci, tylko pierwszorzędni fachowcy, z odpowiednim kapitałem zechcą się zgłosić po warunki, jakoteż celem ewentualnego ustalenia szczegółów wewnętrznego urządzenia u kierującego rekonstrukcyą architekta **Jana Noworyty we Lwowie, ul. Zimorowicza 17, III p., między 3 a 5 po południu.** 107 4 5

Kilka kamienic, will i parcel

ma do sprzedania

oraz przewóz mebli wozami meblowemi koleją i okrętem

J. ROPSKI, UL. SZEWSKA L. 5.

Główne konc. biuro w Krakowie. — Telefon Nr 2248

Codzień świeże zgłoszenia. 37 12 15

GUMY DO WYCIERANIA I RADYREK SZKOLNYCH, PIERWSZEJ JAKOŚCI! Z MARKĄ ZASTRZEŻONĄ

Dostarcza tylko hurtownie.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH I CHEMICZNYCH M. SPIRA.

KRAKÓW-PODGÓRZE. Plac Serkowskiego 5

10297 6 10

MINISTERSTWO POCZT I TELEGRAFÓW

ogłasza dostawę w drodze ofertowej na

70.000 słupów telegraficznych

z odziomków drzewa zdrowego, sosnowego, okorowanego, cięcia zimowego o wymiarze:

40%	ogólnej ilości	7 m dług.	14, 15, 16 cm	śred. wierzchołka
40%	„ „	8 „ „	15, 16, 17	„ „ „
16%	„ „	9 „ „	15, 16, 17	„ „ „
3%	„ „	11 „ „	16, 17, 18	„ „ „
0,5%	„ „	12 „ „	17, 18, 19	„ „ „
0,5%	„ „	13 „ „	17, 18, 19	„ „ „

Zgłoszenia mogą być i na mniejsze partye, najmniej jednak 500 sztuk.

Dostawa ma nastąpić przed 1-szym kwietnia 1920 r. do stacyi kolei normalno-torowej w pobliżu lasu.

Oferty pisemne z podaniem terminów i miejsc dostawy należycie ostemplowane wraz z pokwitowaniem na złożone w głównej kasie ministerstwa poczt i telegrafów, względnie w kasie miejscowego urzędu pocztowego, 5% wadyum oferowanej kwoty, w gotówce lub papierach procentowych, gwarantowanych przez rząd, należy wnieść **do dnia 15 stycznia r. 1920** do godziny 12 w południe, w zamkniętej kopercie, pod adresem: Wydział XII z napisem: „Oferta na słupy telegraficzne do konkursu na dzień 15 stycznia 1920 r.

Ceny mają być za sztukę, stosownie do wymiarów wraz z dostawą do stacyi kolejowej.

Warunki techniczne przejrzeć można w Wydz. XII-ym min. poczt i telegr. pokój Nr. 4. 229 3 3

Sprzedam tanio

dubeltówkę. Zgłoszenia pod „**Lankastrówka C. 16**" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 337 2 0

Gimnazyum żeńskie

poszukuje

nauczycieli (lek)

łaciny, godzin 25, i przyrody, godzin 30. — Zgłaszać się: Siedlce, ul. Warszawska 71, Dyr. Gliński. 346 2 3

Sardynki

portug. w oliwie, najlepszej jakości, sprzedaje w każdej ilości po cenie umiarkowanej L. Enoch w Bielsku, ul. Kolejowa 11. 330 2 3

Poszukuję do natychmiastowego wstąpienia samodzielnego, rutynowanego, polsko-niemieckiego **koresponenta (kę).** Reflektuję tylko na pierwszorzędną siłę. B. Unger, Biuro techniczne, ul. Szewska 21. 335 2 2

Zarządca ekonomiczny

lat 59, żonaty, bezdzietny, zdrów i energiczny, poszukuje posady w większym majątku we wschodniej Galicyi lub w Królestwie Polskiem zaraz lub od 1 marca b. r. — Żona może zająć się gospodarstwem domowem, spiżarnią, nabiałem, chowem drobiu i trzodą chlewną. — Zgłoszenia: **R. G. R.** Wróblik Szlachecki, poczta Rymanów. 355 2 3

Sanki

i wózki nowe na resorach do sprzedania w pracowni powozów Piotra Bielaka, Kraków-Podgórze, ul. Kalwaryjska 76. 305 2 3

Inteligentny rzemieślnik

kawaler, władający dobrze językiem rumuńskim, węgierskim, serbskim i niemieckim, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy". 280 3 0

Dzierżawca apteki

w średnim wieku poszukuje z wiosną odpowiedzialnego zarządu apteki w mieście powiatowem, ewentualnie, jako wdowiec, ożeniłby się z wdową po aptekarzu lub z córką aptekarza. Wogóle z braku znajomości pragnąłby na tej drodze połączyć się węzłem małżeńskim z osobą w wieku lat 30. Zgłoszenia do 20 stycznia 1920 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„Nadzieja".** Fotografia wymagana. 285 3 3

Z gotówką 35.000 koron

przystąpię do pewnego interesu lub do kupna pensyonatu. Dobrowolski, urzędnik państwowy, poste restante Ciężkowice. 271 3 3

Fotografie na legitymacye

uskutecznia w przeciągu 24 godzin Zakład fotograf. „Marya", Kraków, ul. Szewska 20. 248 3 3

Bawełny

do czyszczenia maszyn (Putzwolle) w balach od 50 kg wzwyż dostarcza natychmiast Biuro techniczne

A. Romer

Kraków, ul. Długa 74. 202 5 5

Fraki, smokingi

palto, płaszcze studenckie do sprzedania. Ul. Mikołajska 10, I p., of. w drugim podworcu. Dobrowolski. 196 5 5

Poszukuje się przed 15 lutym ewentualnie wcześniej lub później

2-3-4-pokojowego mieszkania

z kuchnią i łazienką w obrębie Krakowa za dobrem odstępnem. — Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Kraków, ul. Dominikańska 3, „TEHATE". 154 3 3

U wdowca

z dzieckiem, lub samotnego mężczyzny obejmie zarząd domu inteligentna reprezentacyjna osoba. — Zgłoszenia pod **„A. R."** przyjmuje Adm. „N. Reformy." 147 5 6

Kupuje starą garderobę

męską i damską, obuwie. Zawiadomienie pisemne lub ustne. Na żądanie przychodzę do domu. Interes chrześcijański. Drexlerowa, ulica Szczepańska 5, I p., **w oficynie.** 123 6 10

Okazyjnie do sprzedania

futro podróżne, podbite skunkami, oraz dywan francuski 320×430 cm w bardzo dobrym stanie. Podgórze, ul. Legionów 14, w podworcu, na lewo, od 2—3 po poł. 391 1 2

Do sprzedania

(wzgl. wydzierżawienia) fabryka wozów, kół, taczek i t. p. wraz z młynem. Popęd parowy. Przedsiębiorstwo znajduje się przy głównej linii kolejowej Kraków-Lwów, 3 minuty drogi od stacyi. — Zgłoszenia pod **„Przedsiębiorstwo 27456"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 384 1 2

Wielka fabryka poszukuje do ruchu elektrowni (prądu stałego) zdolnego, sumiennego

elektromechanika

którybу mógł wykonywać samodzielnie nowe montaże oraz wszelkie naprawy. Zgłoszenia pod literami **Z. Z.** do Biura „Ruch", Kraków, ul. Szczepańska 9. 366 1 3

Magazynier

obznajomiony z magazynowością zakładów przemysłowych, **nie żonaty,** znajdzie posadę w zakładzie przemysłowym niedaleko Krakowa. Własnoręcznie pisane zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia (aprowizacya na miejscu) i odpisami świadectw pod **„Magazynier"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 351 2 2

„POLONIA"

Handel marek pocztowych, Kraków, skrytka pocztowa 143

ul. Starowiślna 18.

Kupno i sprzedaż hurtowna i częściowa. Zbieraczom posyła się do wyboru polskie i zagraniczne marki po przysłaniu gotówki lub podaniu odpowiedniego poręczyciela. 11:09 4 4

Urzędnik

do korespondencyi,

piszący biegle na maszynie, z polsko-niemiecką stenografią, znajdzie posadę w zakładzie przemysłowym niedaleko Krakowa. Własnoręcznie pisane zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia (aprowizacya na miejscu) i odpisami świadectw pod **„Korespondent"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 353 2 2

Kupuję garderobę

męską, damską, używaną, oraz obuwie. — Zawiadomienie korespondentką: Dobrowolski, Kraków, ul. Mikołajska l. 10. 197 2 20

Małżeństwo.

Urzędnik rządowy 8 rangi, kawaler, lat 44, w braku znajomości poszukuje tą drogą żony, panny lub wdowy, lat 30—35, z dobrej rodziny. Posag wymagany. Sprawa traktowana zupełnie seryo. Dyskrecya zapewniona honorem. Korespondencya zostanie zwróconą. Fotografia pożądana. Na anonimy nie odpowiada się. — Zgłoszenia pod **„Uczciwość"** poste rest, Kraków, główna poczta. 303

Pierwsza polska koncesyonowana agencya kojarzenia małżeństw

„IKA"

Kraków, ul. Szewska 18, II p.

załatwia najdyskretniejsze zlecenia. 13339 3 3

Samochód

6-osobowy „Stoewer" H. P. do sprzedania. Oglądać można w Krakowie ul. Szkolna 54 — Zgłoszenia składać w zapieczętowanych kopertach: ul. Radziwiłłowska 8, Likwidacya b. Oddziału handlowego, pierwsze piętro. 212 3 3

Istniejący od roku 1874

Zakład budowy młynów

urządza i rekonstruuje

młyny pszenne, żytne i gospodarcze.

Dostarcza pierwszorzędnych **maszyn** młyńskich najnowszej konstrukcyi, **walców, kamieni** młyńskich, **turbin** wodnych, **gaz** szwajcarskich, wszystkich **przyborów** młyńskich, **narzędzi** dla wszelkich **przemysłów.**

Juliusz Fischl, Wiedeń,

II., Lichtenauergasse 1. 365

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.